

ECHO GDAŃSKIE

Pismo społeczne, poświęcone sprawom gospodarczo-handlowym, wychodzi codziennie rano z wyjątkiem dni świątecznych

PRENUMERATA

w Gdańsku i na terytorjum W. M. miesięcznie w ekspedycji 2.10 guld., na pocztę i w agenturach 2.50 guld., z odnośnikiem w dom przez listowego 2.98 guld., przez posłańców 3.— guld. — W Polsce miesięcznie przez listowego w dom 3.— zł, kwartalnie 9.— zł, — Pod opaską do Polski 4.50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki itd. 6.00 guld. — W razie przesładek w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorki nie mają prawa do odszkodowania. Redaktor przyjmuje od godz. 11—12 w południe. — Ekspedycja otwarta bez przerwy od 7—5 po południu. — Konto czekowe P. K. O. nr. 203713 — Poznań. Redaktor naczelny i odp.: L. Przybyszewski, Danzig-Langfuhr, Brunschwilerweg 1a



Telefon 2861

OGŁOSZENIA

10 fen. od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 fen., w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 fen., na 1-ej stronie 1 guld. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 fen., każde dalsze 10 fen., dla poszukujących pracy 50 procent zniżki. Przy częstym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Rękopisy zostają w administracji.

Postcheckkonto Nr. 2545 Danzig.

Za administr. i ogłoszenia odpow.: Helena Harendarska, Danzig, Böttchergr. 22. Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Wydawca: „Echa Gdańskiego” Verlagsges. m. b. H. w Gdańsku.

Administracja i redakcja: Gdańsk-Danzig, Stadtgraben 6.

Drukarnia: „Drukarni Bydgoskiej” S. A. w Bydgoszczy

Numer 54.

GDAŃSK, sobota, dnia 14-go listopada 1925 roku.

Rok I.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Każdy Polak w Gdańsku winien być członkiem Macierzy Szkolnej. Wkładka dowolna! Wpisy przyjmuje Sekretariat Macierzy, Am Welschen Turm 1, codziennie od 9—12 i od 4—7, lub listownie. Telefon nr. 539.

Po Gdańsku pokutują duchy upiorne.

A zatem w dniu jutrzejszym stanemy wszyscy do apelu, my, którzyśmy stali się synonimem wiary i narodowości, my, którzy byliśmy po wszech czasy najwierniejszymi synami kościoła katolickiego, którzy mamy w Watykanie ustaloną sławę i renomę, ujętą w słowa: Polonia semper fidelis!

W okresie najburzliwszych przejść i epienionej nawałnicy, buchającej swym rozszalałym żywiołem o twardą, nie wzruszoną opokę św. Piotra, w okresie buntów i rewolucji: w czasach konspiracyjnych konspirańców wrogów kościoła katolickiego, my Polacy, bodaj jedyni między narodami, staliśmy wiernie przy sztandarze watykańskim i byliśmy zawsze gotowi ofiarą krwi przypieczetować zasady wiary katolickiej. A gdy naród nasz poszedł w rozsypek, gdy kraj jego rozdarty został na trzy szmaty, które stały się kością w gardle naszych grabieżców, gdy sprzysiężono wszystkie siły, aby wyrwać nam mowę ojców naszych — stanął kościół katolicki w naszej obronie i pieścił i chronił tę największą skarbnicę, pozostawioną nam po ojcach w spuściznie. Kościół katolicki stał się ostoją naszej mowy polskiej, kościół katolicki w troskliwej swej pieczy podejmował nieustraszoną walkę o nasze prawa, a w godzinie odrodzenia naszego przekazał nam skarb nienaruszony ani zębem czasu, ani jadem, zaszczerpionym ręką naszych ciemiężycieli. Wspomniemy tylko lata naszej młodości, lata przedwojenne, gdy rugowano język polski nie tylko ze szkół, ale i z domowego ogniska — wspomniemy lata męczeńskie Krocy i Wrzesni — a zrozumiemy, czemu był kościół katolicki i wiara katolicka w tym podjętym na śmierć i życie boju. Nie było domu polskiego, gdzieby ojciec lub matka nie wpały w dziecko zasad umiłowania ojczystego języka — a wpały go przecież nie inaczej, jak tylko w pacierzu, w tem potężnym łączniku między Bogiem a człowiekiem, w Ojczynie polskiej. Dziecko uczyło się pierwszych słów pacierza po polsku, słyszało w kościołach słowo Boże po polsku, rozmawiało z księdzem podczas nauki katechizmu po polsku i obejmowało stopniowo coraz większy zasób słów naszego języka. Wszystkie metody germanizacyjne, — wszystkie w perfidii i wyrafinowaniu zrodzone ustawy, godzące w język polski, zawiodły i musiały zawieść, albowiem kościół katolicki, albowiem ksiądz katolicki dźwigał i podnosił to, co Niemiec, Rosjanin lub Austriak chciał skłonić w pierś i wyrwać z serca. Ksiądz katolicki zwłaszcza w b. zaborze pruskim stał się apostołem polskości, stał się siewcą ziarna narodowego i przeciw

niemu skierowało się całe odium niemieckiego rządu, głoszącego hasło: ausrotten! Kto zna stosunki, jakie panowały pod zaborem pruskim, wie doskonale, na jakie tortury, na jakie męki skazany był nasz kler za ten odważny kult, za tę pełną poświęcenia misję podtrzymywania i pielęgnowania polskiego języka. I gdyby kapłani nasi nie mieli innych zasług, krom tej jednej zasługi krzewienia ojczystego naszego języka, — winniśmy ich podnieść do godności świętych naszych bohaterów i apostołów, o których nie można wspominać inaczej, jak z pochyłym czołem.

My tu w Gdańsku jesteśmy wystawieni tak samo, jak kiedyś za czasów niewoli na różne groźne naszymu językowi niebezpieczeństwa. Mimowoli ulegamy wpływom obcej nam kultury, mimowoli wchłaniamy w siebie narkotyk, zagrażający naszymu solidywnemu, na solidnych podstawach zbudowanemu zasadom, tworzącym przepaść między narodem Germanów a narodem Łoćfów. Wszędzie wokół nas rozbrzmiewa język nam obcy, wszędzie wokół nas znamiona szerokie korzenie zapuszczającego germanizmu. Dziesiątki tysięcy bodaj członków naszej wielkiej rodziny polskiej, osiadłej w Gedanji, pozbawione pieczy polskich kapłanów, poszły na manowce i przedostały się do rodziny nam obcej — tysiące z tych, którzy wiodą swój ród z prastarej generacji polskiej, stało się dziś zakurym Niemcami, a nawet hakatystami. Wystarczy przejść ulicami miasta, wystarczy spojrzeć na napisy, wystarczy zajrzeć do ksiąg stanu cywilnego — wszędzie a wszędzie napotyamy świadectwo tego, że w Gdańsku panował żywioł i duch polski, że miał tu on nawet pewną wyższość. Że dziś jest inaczej, przyczyniło się do tego w głównej mierze zaciekle zwalczanie polskości przez krzyżactwo pruskie, przyczynił się fakt, że z Gdańska wyrugowano wszystkich polskich kapłanów, że systematycznie wydzierano tym, co było kość z kości, krew z krwi naszej, wiare katolicką i pedzono ich na łono kościoła protestanckiego, prowadzącego walkę z polskością.

Ale nie wszystko w Gdańsku zostało zniszczone, — nie wszystko zamarało. Pozostał zarodek, pozostał rdzeń polskości, pozostał duch upiorny, pokazujący się tu w kościołach katolickich, zbudowanych za pieniądze i za pot krawy naszych pradziadów. A duch ten, po wiekach całych wskrzesza zduszoną generację budzi w niej zagnieżdżone czasem sumienie, wstrząsa zmurszałym uczuciem polskich serc i budzi je do nowego życia. Jutrzejszy obchód Dnia Katolików w Gdańsku nie będzie niczem innym, jak wielką manifestacją i odrodzenia i dziękczynienia. Odrodzenia tych, co zbudzeni zostali z letargu i uświadamiają sobie w całej pełni, że należą do katolickiej rodziny polskiej — a dziękczynienia tych, co są dumni z tego, iż od rodziny polskiej nie odstąpili, ale w dumie tej nie zapominają o położonych dla nich zasługach katolickiego kościoła i katolickiego kleru.

L. P.

Eks-kajzer żąda miliard mk. od Prus.

Rząd pruski prowadzi już od dłuższego czasu pertraktacje z pełnomocnikami p. Wilhelma Hohenzolerna w sprawie odszkodowania za skonfiskowany majątek rodzinny Hohenzolernów.

Zdawało się rządowi pruskiemu, że 31 tys. hektarów ziemi i 5 milionów marek złotych renty wystarczy p. Wilhelmowi.

Tymczasem pełnomocnik Wilhelma butnie odrzucił tę ofertę rządu pruskiego i domaga się 1 miljarda marek złotych za wszelkie biżuterie, obrazy, dzieła sztuki i t. d., nawet za wille „Achilleion” na wyspie Korfu.

Trudno zaspokoić apetyty Hohenzolernów — mówią sobie w Prusiech. Skarb pruski wypłacił już Wilhelmowi 70 milionów marek złotych, wysłał mu do Holandji 100 wagonów mebli, od 1 stycznia 1924 roku wypłaca Wilhelmowi 50 000 marek złotych pensji — wszystko za mało.

Fundusze dyspozycyjne.

Ważną jest sprawą stwierdzić, jakie są fundusze dyspozycyjne rządu, to jest jakie sumy wydatkowane są bez żadnej kontroli ze strony społeczeństwa.

Otóż według budżetu na rok 1925 Prezydent Rzplitej, marszałkowie izb ustawodawczych i szef Kontroli państwa sum takich nie posiadają.

Prezes Rady ministrów ma 200 000 zł do dyspozycji:

Minister spraw zagranicznych 3 595 tys. zł.

Ministrowi spraw wojkowych powierza się 3 895 000 zł.

Minister spraw wewnętrznych ma 3 000 000 zł.

Minister skarbu 3 000 000 zł.

Inni ministrowie funduszy dyspozycyjnych nie posiadają.

Razem tedy fundusz dyspozycyjny wynosi pokaźną sumę 13 690 000 zł.

Ohydna zbrodnia pod Włocławkiem.

W Dolnym Szpetalu dokonano ohydnej zbrodni. Ofiarą zbrodni padł 84 letni Henryk Reszke, zamordowany przez swoją żonę 74 letnią Annę. Morderczyni podczas snu męża uderzeniem

siekiera w głowę pozbawiła go życia. Motywem zbrodni była zawiść na tle materialnym oraz zazdrość. Reszkowa aresztowana.

Sprawca morderstwa w klasztorze OO. Karmelitów nie poczytalny.

Lekarze psychiatrzy, których badaniu poddany został sprawca mordu w lwowskim klasztorze OO. Karmelitów,

ks. Kopacz, ustalili, że oskarżony był o kresami nie poczytalny i że w takim momencie popełnił zbrodnię.

Parlament niemiecki zbierze się dla omówienia paktów locarneńskich

Berlin, 14. 11. (Tel. wł.) Konwent seniorów parlamentu niemieckiego postanowił zwołać parlament na piątek 20 b. m. na godz. 2. W piątek i sobotę przwi-

da pod obrady w pierwszym czytaniu włoski i rosyjski układy handlowe. W poniedziałek rozpoczyna się obrady w sprawie paktu locarneńskiego.

Zderzenie się statków w porcie gdańskim.

W czwartek, wieczorem zderzył się statek duński „Laura Maersk”, naladowany cukrem z dwoma statkami wojennymi, które zawiąły do portu gdańskiego. Statek duński poniósł poważne uszko-

dzenia i musiał zawrócić do portu. Ze statków polskich uszkodzony został jeden kadłub. Na szczęście statek ten udało się uratować przed utonięciem. Ofiar w ludziach nie było.

Porucznik, znieważony przez sierżanta odbiera sobie życie.

Tragiczny wypadek zdarzył się w szeregach wojskowych. Porucznik 23 p. p. stacjonujący we Włodzimierzu, Zygmunt Androwicz, w następstwie nieporozumienia i czynnego znieważenia

przez sierżanta, odebrał sobie życie w strzałem z rewolweru. Sierżanta aresztowano i odstawiono do Lublina. — Wypadek ten wywołał przykre wrażenie.

Proklamowanie strajku powszechnego w Łodzi.

Z Łodzi po burzliwych naradach zakonczonych onegdaj o godzinie 1-szej w nocy, wszystkie łódzkie związki zawodowe niezależnie od swego zapatrywania politycznego, uchwały proklamować powszechny strajk protestacyjny na sobotę 14 bm. Strajkiem związki zawodowe chcą poprzeć żądania strajkujących robotników w elektrowni. Do chwili obecnej elektrownia jest uruchomiona częściowo przez wojsko i studentów. Wczoraj była przyjęta przez zarząd związków zawodowych delegacja łódzkiego koła akademickiego. Delegacja informowała się o celach i charakterze strajku. Po otrzymaniu wyjaśnienia delegacji studentów oświadczyli, że zaprotestują przeciwko pracy swoich kolegów w elektrowni.

Onegdaj dwa razy tj. o godz. 10 rano i 8-ej wieczorem stanęły tramwaje łódzkie, co było protestem demonstrowanym strajkiem przeciwko niezłatwieniu żądań strajkujących robotników elektrowni.

Brawurowy lot polskich oficerów.

Warszawa, 13. 11. W tych dniach trzech oficerów lotniczych pik. Kosiński, por. Orliński i por. Lewański odbyli 1500 klm na nowym samolocie „SPA 10” o sile 450 HP., sprowadzonym świeżo z Francji. Lot odbywał się z zapłombowanym motorem na szlaku: Warszawa, Kraków, Poznań, Bydgoszcz, Grudziądz, Toruń, Warszawa i został ukończony w 6 1/2 godziny z szybkością 230 klm. na godzinę.

Epilog głośnego zabójstwa.

Warszawa, 12. 11. PAT. Wyrokiem Sądu doraźnego w Warszawie w dniu 11 listopada został skazany na karę śmierci Zygmunt Staszkiwicz, liczący lat 19 za napad rabunkowy na Apolonję Klarfeldową, dokonany dnia 6 października na schodach domu nr. 30 przy ul. Aleje Ujazdowskie w Warszawie. P. Prezydent Rzplitej przychylił się do prośby o ulaskawienie i darował w drodze łaski życie skazanemu Staszkiwiczowi.

Program finansowy lewicy francuskiej.

Paryż, 12. 11. PAT. Dzienniki przedstawiają w następujący sposób zasady finansowe, które kartel lewicy pragnąłby narzucić rządowi: 1) niedopuszczenie do inflacji, wzgl. inflację ograniczoną, 2) konsolidacja bonów skarbowych, trzech-, sześciomiesięcznych, z wyjątkiem tych, których termin płatności przypada dnia 8-go grudnia r.b., 3) stworzenie hipoteki państwa na dobrach wszelkiego rodzaju, 4) 15-procentowy udział państwa w dochodach towarzystw przemysłowych i handlowych, 5) ostateczowanie biletów bankowych, 6) utworzenie opłat rentjerów dla wybrania pomiędzy opodatkowaniem rent, a ich konwersją.

Według „Matina” panuje wątpliwość czy Poincaré przyjmie punkty 3 i 4, natomiast niewątpliwie uwzględni punkt 1 i 2.

Painleve jedzie do Londynu.

Londyn, (12. 11. Pat.) Paryscy korespondenci pisni tutejszych donoszą, że Painleve ma zamiar przybyć do Londynu jeszcze w bieżącym miesiącu prawdopodobnie w celu omówienia spraw finansowych.

Angielska łódź podwodna zatona.

Londyn, 12. 11. (Pat.) Admiralicia komunikuje, że od chwili zanurzenia się łodzi podwodnej M. I. ostatnio obserwowanej w odległości 15 mil morskich od wybrzeża Devonshire — niema od niej żadnej wieści. Czynniki są wszelkie wysiłki w celu odnalezienia łodzi i nawiązania z nią kontaktu.

Zderzenie w powietrzu.

Splügen, 13. 11. (Pat) Dwa włoskie hydroplany zderzyły się tutaj w mgłę, przyczem z 7-miu pasażerów trzech jest ciężko rannych i dwóch lekko rannych.

Anglia zwija stocznie okrętowe.

Londyn, 12. 11. (PAT.) „Svening News” donosi, że po dokładnym rozważeniu sprawy rządowych stocznii w Pembroke i Rosyth rząd angielski postanowił ze względów oszczędnościowych zamienić je na warsztaty reperacyjne. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze będą użyte na budowę nowych okrętów.

Sejm radzi nad sanacją skarbu.

Zgoda na zaciągnięcie pożyczki interwencyjnej 200 milj. zł. — Dalsza debata nad podatkiem majątkowym. — W piątek walna rozprawa o rozwiązanie Sejmu.

Warszawa, 12. 11. Izba przystąpiła do dalszych obrad nad art. 2, który upoważnia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki interwencyjnej łącznie już z zaciągniętymi na ten cel sumę 200 milionów zł.

Pos. Byrka (Piast) uzasadniał wniosek mniejszości o skreślenie tego artykułu. Mówca proponuje, by sumę 200 milionów, przeznaczoną na cele interwencji zastąpić sumą 120 milionów.

Pos. Socha (N. P. Ch.) na wypadek odrzucenia skreślenia art. 2, proponuje zastąpić go innym artykułem, któryby upoważniał ministra skarbu do zaciągnięcia w walutach obcych pożyczki nie przekraczającej 200 milionów zł., lecz nie na cele interwencji, ale na cele emisyjne złotego.

Pos. Byrka popiera wniosek mniejszości o skreślenie art. 3, wyrażając obawę, że przyjęcie tego artykułu grozi nam inflacja 150 milionów zł.

W imiennym głosowaniu przyjęto bez zmian art. 1, 2 i 3. Przyjęto dalej 171 głosami przeciw 169 wniosek pos. Moraczewskiego (PPS.) o skreślenie art. 6, dotyczącego pomocy finansowej dla instytucji kredytowych. W ten sposób cała ustawa została przyjęta w drugim czytaniu, poczem Izba przystąpiła do pierwszego czytania projektu ustawy o zaciągnięciu pos. Byrki, który wypowiedział się za tą ustawą, odesłano je do komisji budżetowej.

Przy pierwszym czytaniu projektu noweli do ustawy o podatku majątkowym, pos. Sanojca domagał się odrzucenia tego projektu z uwagi na to, że faworyzuje on warstwy bogatsze kosztem biedniejszych.

Wniosek pos. Sanojcy odrzucono, projekt zaś odesłano do komisji.

Następne posiedzenie jutro, na pierwszym miejscu jest wniosek Wyzwolenia o rozwiązanie Sejmu.

Minister Sikorski zaprzecza potwornej historii o maskach gazowych.

Warszawa, 12. 11. PAT. W „Expressie Porannym” nr. 313 ukazał się artykuł o rzekomem odrzuceniu przez komisję wojskową 10.000 masek, wyprodukowanych we fabryce „Protekt” w Radomiu. W celu wyjaśnienia faktycznego stanu rzeczy, nie odpowiadającego treści wspomnianego artykułu, gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: Komisja wojskowa ani w ubiegłym tygodniu, ani kiedykolwiek żadnych masek nie odrzuciła, zaś przedstawiona próbna partja 10.000 masek w lipcu b. r. całkowicie odpowiadała warunkom odbiorczym. Dalszy odbiór masek w mniejszych ilościach dokonany nie komisyjnie, a przez

upelnomocnionego reprezentanta M. S. W. był naizupełniej normalny i odpowiadał wymaganiom warunkom. Zarzuty jednocześnie podniesione pod adresem M. S. W. w odniesieniu do okoliczności które rzekomo towarzyszyły zawarciu umowy, przekazał p. minister spraw wojsk. szefowi korpusu kontrolerów celem przeprowadzenia dochodzeń. Niezależnie od powyższego p. minister spraw wojsk. zwrócił się do prokuratury cywilnej o pociągnięcie winnych do odpowiedzialności karno-sądowej, ponieważ tekst wspomnianej notatki prasy może wywołać uzasadniony niepokój publiczny.

Muraganowe afaki prasy na armję polską.

Prasa odśladania korupcję. — 200 mil. zł. defraudacji rocznie. — Na szubienicę! woła „Kurjer Łódzki”. — Ataki marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 12. 11. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie komisji wojskowej poświęcone było interpelacjom. Po poruszeniu rozmaitych spraw pos. Załuska (ZLN) szczególną zwrócił uwagę, że w czasach ostatnich armia jest przedmiotem licznych napaści(?) prasy, artykułów, notatek i t. d. w niekorzystnym świetle przedstawiających stosunki jakie panują w armji. Jest to faktem bardzo niepokojącym, gdyż opinja publiczna skłonna jest do generalizowania nadużyć i w społeczeństwie wytwarza się niebezpieczny stosunek do armji. M. in. pos. Załuska zacytował parę przykładów. Prasa ponańska obliczała, że w wojsku popełnia się nadużycia na 200 milionów złotych rocznie. „Kurjer Łódzki” w artykule pod tytułem „Na szubienicę” — zarzuca jakies

fatalne nadużycia z demobitem. Rezultat jest taki, że wytwarza się atmosfera rozstroju, czego przykładem są artykuły marszałka Józefa Piłsudskiego w „Kurjerze Porannym”, dyskwalifikujące czynnych generałów i oficerów pod względem ich kwalifikacji moralnych i umysłowych. Na to komisja nie ma żadnej reakcji. Honor armji jest ciągle atakowany i wytwarza się zuchwałość w stosunku do armji. Pos. Miedziński (Wyzw.) stwierdza, że niektóre pisma występują przeciwko armji i oficerom w sposób niezwykle zuchwały, natomiast dziwi się, że p. Załuska zestawia te fakty z wystąpieniem byłego naczelnego wodza marszałka Piłsudskiego, który prowadzi polemikę o przeszłość historyczną.

Aresztowania w Prusiech Wschodnich.

Bataljony Schlagetera. — Listy Ludendorffa.

W sprawie aresztowań w Prusiech Wschodnich donosi „Voss. Ztg.”, że aresztowani, którzy nosili mundury na wzór wojskowych skrojone, należą do tajnej organizacji „Frontring”, a grupa aresztowanych 20 ludzi nazywała się „Schlageter-Bataillon”. Batalion ten rozmieszczony był na dwóch wielkich majątkach w rejencji szlacheckiej. Ludzie ci, pochodzący z Szczecińskiego, G. Śląska, Meklemburgji i Bawarii, urządzali wojskowe ćwiczenia, wyposażeni byli w broń i amunicję. Aresztowanie nastąpiło w nocy pod kierownictwem prezesa policji królewskiej Brandta. Skonfiskowano przytem bogate archiwum organizacji, m. i. listy Ludendorffa. Znalezione przytem odpisy listu francuskiego, skierowanego do jakiegoś Belga, w którym autor listu, jeden z aresztowanych monarchistów, Belgowi proponuje kupno foto-

grafii portu hamburskiego. List datowany jest z 23 października 1923, a więc z czasów okupacji Ruhry.

Opinia polska z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości, że władze pruskie nareszcie zabrały się do skóry monarchistycznych organizacji, które pod pozorem walki celem zabrania ziem polskich, najwięcej szkodziły obywatelom niemieckim. Z tych właśnie kół wyszedł szereg morderców, t. zw. „Feme-Mörder”, których obecnie ścigają sądy niemieckie za zabicie Niemców. Sam Schlageter, rozstrzelany przez Francuzów za wysadzanie mostów, i czczony przez Niemców jako bohater, był również moralnie wykołojonym przez wojnę młodzieńcem, który za czasów pobytu w Gdańsku niejednokrotnie Polakom ofiarował sprzedaż tajnych dokumentów niemieckich.

Brak zaufania do ministra pracy i opieki społecznej.

Warszawa, 12. 11. (PAT) Komisja ochrony pracy prowadziła dyskusję nad sprawozdaniem p. wiceministra Jankowskiego o stanie bezrobocia. W wyniku obrad uchwalono następujące rezolucje:

Pos. ks. Stęczyńskiego (ZLN): Komisja ochrony pracy uważa, że odpowiedzialny politycznie kierownik Ministerstwa Pracy nie zasługuje na zaufanie. (Za wnioskiem głosowały kluby: ZLN., Ch. Dem.,

i Chrz. Nar. Piast i Wyzwolenie wstrzymały się od głosowania). W dalszym ciągu obrad uchwalono rezolucję pos. Trepi (ZLN): Komisja ochrony pracy uznaje bezrobocie za najpilniejsze obecnie zagrożenie społeczne. Biorąc pod uwagę gospodarcze położenie państwa, komisja domaga się od rządu ustalenia planu postępowania w całym zakresie polityki społecznej, w szczególności w zakresie ustawodawstwa o długości dnia pracy w ten sposób, aby na pierwszym miejscu uwzględniona została walka z przyczynami bezrobocia, nie zaś jego skutkami. Plan ten musi być dostosowany do sił w naszym przemyśle i do możliwości skarbowych. Za wnioskiem głosowały: ZLN., Chrz. Nar., Piast i Wyzwolenie, przeciwko — stronnictwa robotnicze.

Nonsensy Ministerstwa Skarbu.

Wydział prasowy Ministerstwa Skarbu zarzuca od czasu do czasu redakcje pism codziennych komunikatami, że niema u nas inflacji bilonowej. Wyuszcza więc Ministerstwo Skarbu, że w tem a w tem państwie jest znacznie więcej bilonu nietylko absolutnie, ale nawet stosunkowo... na głowę ludności. Nonsens tego twierdzenia zbyt często uznali wszyscy, wrogowie czy przyjaciele polityczni p. Grabskiego, wypowiedziawszy mianowicie, że ilość bilonu nie zależy od ilości głów ludności, lecz od ilości banknotów. Jest to tak kardynalna rzecz, że nad nią rozwodzić się, byłoby tylko traceniem czasu. A jednak panowie z Wydziału Prasowego robią swoje komunikaty, z braku innego zajęcia. Pan Grabski do brzozy, zrobił, gdyby zakazał tym panom publikowania podobnych bredni, które nas w oczach zagranicznych ekonomistów tylko kompromitują, a w dodatku mają ten skutek, że zagranica obdarza nas od czasu do czasu różnymi „fachowymi” ekonomistami, których sądząc po takich komunikatach, u nas brak, a którzy później okazują się żydkami z Łodzi. Nie mającymi nie prócz kilku milionów dolarów w kieszeni.

Dlaczego katolicy czescy nie godzą się na rozdział z państwem.

Praga, 12. 11. PAT. „Deutsche Presse” ogłasza list pasterski biskupa msgr. Grossa, w którym autor oświadcza, że katolicy nie zgoda się nigdy na rozdział kościoła od państwa ze względu na to, że rozdział ten przyczyniłby się do dechrystianizacji życia publicznego i całosci kultury narodowej oraz zmusiłby kościół do porzucenia stanowiska aktywnego czynnika w prawie publicznym i do wycofania się do zakrystji.

Dygnitarz sowiecki uciekł do Polski.

Do Wilna przybył niejaki Giewaltowski, który pełnił funkcje dowódcy frontu południowego i komisarza do spraw zagranicznych w republice Dalekiego Wschodu.

Następnie był posłem w Pekinie, a ostatnio kierował bolszewicką organizacją obrony lotniczej.

Zraziwszy się do rządów sowieckich, uciekł z Rosji i przybył do Wilna. Władze polskie pozostawiły go na wolności.

Nie zamach lecz... polowanie.

Jak okazuje się w sprawie rzekomego zamachu na gen. Szeptyckiego, do którego strzelano gdy jechał pociągiem z Krakowa, dochodzenie policyjne ustaliło, że strzał do wagonu, w którym jechał gen. Szeptycki, był rzeczą przypadkową. Mianowicie bawiacz na urlopie żołnierz Jan Knapik, polował w lesie, strzelając z karabinu. Zabił kula trafiała w przedział I klasy, w którym siedział gen. Szeptycki. Knapik został zatrzymany.

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej w Gdańsku.

Przy zebraniach towarzyskich i zabawach dajcie groz na oświatę. Składki przyjmuje Administracja „Echa Gdańskiego”, Skarbnik M. S. p. Gieszyński w Dyrekcji Kolejowej, Sekretarjat Macierzy, Am Weissen Turm 1, codziennie od 9—12 i od 4—7 P. K. O. na numer 170.000. Telefon nr. 339.

Czy uzasadniona obstrukcja?

Warszawa, 12. listopada.

Prasa codzienna, zwłaszcza ta, która poluje stale na sensację, od paru już dni twierdzi, że między stronnictwami w Sejmie rozpoczęły się już rozmowy na temat nowego rządu, któryby zastąpił rząd p. Grabskiego. Pogłoski te słyszy się i w rozmowach prywatnych, zwłaszcza w kulisach sejmowych. Ile w tych pogłoskach jest prawdy, trudno w tej chwili powiedzieć. Natomiast zrozumiałem jest źródło tych pogłoszek. Dyskusja, przeprowadzona w Sejmie nad przemówieniem p. Władysława Grabskiego była dostatecznym dowodem, że niema w Sejmie, jak również i w kraju stronnictwa, któreby było całkowicie zadowolone z obecnego rządu, w szczególności z działalności p. prezesa Rady ministrów. Z przemówień przedstawicieli klubów, nawet tych, które głosowały za utrzymaniem obecnego rządu, można było wywnioskować, że tylko nieprzygotowanie w swoich uchwałach bardzo znacznie zmieniły projekt rządowy tak, że nie może już być mowy o udzieleniu rządowi pełnomocnictw, ale tylko mówi się o upoważnieniu ministerstwa skarbów do jednorazowego aktu, mianowicie do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej, a natomiast określenie sposobu użycia tej pożyczki zastreżone zostaje Sejmowi — który odpowiednią uchwałą zdecydować o tem. To wszystko. Cały Sejm zgadza się na to, że zaciągnięcie pożyczki zagranicznej jest koniecznością państwową i to niecierpiąc zwłoki. Czy ten, czy inny rząd musi otrzymać tego rodzaju upoważnienie, jakiego domaga się wniosek komisji budżetowej i skarbowej. A skoro tak jest — nie można usprawiedliwić opozycji, która właśnie przy ustawie uznał przez też sama opozycja za konieczność państwową, uprawia techniczną obstrukcję, jak to robi „Piast” i „Wyzwolenie”, wciągając do całej sprawy nawet wysoka godność marszałka Sejmu. Wygłaszanie kilkunastu godzinnych przemówień, żądanie odroczenia dyskusji nad ustawą, pierwszą do chwili opracowania przez komisję dwóch ustaw dalszych, prowokowanie przesilenia na stanowisku marszałka — to wszystko są wprawdzie środki parlamentarne, przysługujące klubom opozycyjnym, ale niegodne stronnictw, chcących uchodzić za państwowe, wtedy, gdy chodzi o ustawę, która jest koniecznością państwową. W takich wypadkach opozycja nie może być usprawiedliwiona żadnymi względami. „Piast”, którego kierujący mówiące stanu nie mogą się doczekać chwili, gdy zasiada na krzesłach rządowych, wybrał bardzo niewłaściwy moment do obstrukcji, wszedł na śliską drogę, używa środka, który w danych warunkach mógłby się zwrócić równie dobrze przeciw rządowi, któryby z jego wyszedł grona.

Większość Sejmu oświadczyła się bardzo wyraźnie przeciw taktyce pp. Witosa, Sanejcy, Rudzińskiego itp. Obstrukcja nie osiągnie celu, jaki tym panom przysięgał, to jest nie przysporzy ustąpienia rządu p. Wład. Grabskiego, ale ten požądany przez p. Witosa moment, tylko odwlecząc, natomiast państwu przyniesie poważne szkody, uniemożliwiające pierwej poczynania w kierunku sanacji stosunków gospodarczych i finansowych Polski. I jakkolwiek p. Grabski niewątpliwie nie odzyska utraconego w społeczeństwie i w Sejmie zaufania — to jednak uzasadniona będzie przestroga, jaka dziś rzucił pod adresem opozycji, by nie przewlekła uchwalenie ustawy sanacyjnej, bo chodzi nie o rząd, ale o Polskę. Czy ta przestroga trafi na grunt podatny nie wiem. To jednak jest pewne, że obstrukcja „Piasta”, „Wyzwolenia” i mniejszości narodowych nie wspólnego niema z naprawą położenia gospodarczego Polski.

Miedzy stronnictwami sejmowymi, które oświadczyły się za przedłożeniem komisijnem, znajdują się również Ch. Dem. Klub ten ma niewątpliwie dużo przyczyn do niezadowolenia z działalnością rządu p. Grabskiego. Reprezentując w kraju w znacznej części rzesze robotnicze, rozumie Chrz. Demokracja, że jakkolwiek rząd obecny dużo wobec tych rzesz zawinił, to jednak nie wolno

zaniedbywać żadnej sposobności, by los tych mas robotniczych polepszyć, nie wolno ani na godzinę odkładać środków, które choć częściowo mogą zapobiec dzisiejszej nędzy ludu pracującego. A ponieważ projekt komisijnny niewątpliwie zdąża do polepszenia położenia, przeto też Ch. Dem. za propozycją Zabrzeżki.

„Czterdziestostopniowa jubilatka”.

(Korespondencja własna)

Moskwa, w listopadzie 1925 r.

Czterdziestostopniowa jubilatka, jak nazywają wódkę monopolu sowieckiego w Moskwie, jest w dalszym ciągu w centrum uwagi społecznej stolicy Z. S. S. R. Nawet w obradach parlamentu sowieckiego tj. Weik'a poświęcono jej dość dużo miejsca. Przy dyskusji nad nowym projektem kodeksu karnego p. Krylenko zapowiedział szczególnie surowe kary przeciwko chuliganizmowi, które rozrosło się do niebywałych rozmiarów w związku z oficjalnem wprowadzeniem „sorokowki”.

Uważamy — mówił p. Krylenko — że w stosunku do rozwiązanej chuliganerii żadne środki nie są zbyt surowe. W każdym razie mówić o jakiejś karze 3-letniej aresztu nie można. Muszę wskazać, że w dniu wprowadzenia 40 stopniowej wódki u nas w Moskwie, liczba występów chuligańskich wzrosła niezwykle. Areszt musi uspokoić tych „junaków”.

Przed rokiem, kiedy rząd sowiecki wprowadził wódkę 30 stopniową t. zw. „rykównię”, po Moskwie krążyła karykatura, z której śmiali się i komuniści. Na rysunku widniała postać prezesa Sownarkomu, Rykowa, ofiarującego ludowi 30 stopniową wódkę, a przed nim stał ostatni car Mikołaj i pytał: „Czy o te 10 stopni warto było robić taką awanturę”.

Sprawa „jubilatki” daleko więcej interesuje szerokie masy, niż wszystkie mityngi i rezolucje o Chinach rewolucyjnych, o interwencji Anglii, o zdradzie Stresemanna w Locarno. Nic też dziwnego, że pisma wieczorne w Moskwie i w Petersburgu, które usiłują zastąpić ludności prasę burżuazyjną, poświęcały wódcę szereg feljetonów, całe szpalty kroniki i artykuły.

Komuniści skrajni zwracają się do swoich przywódców z pytaniami: „Jakże może rząd robotniczo-włosciański ciągnąć zyski z pijanstwa ludowego? Jak można pozwolić na tę falę pijanstwa, która zalewa Moskwę? Jak pogodzić swobodną sprzedaż wódki „kazionnej” i nawet popieranie jej z niedawnymi karami, obławami i nawet rozstrzelaniem za sprzedaż wódki?”

I oto teraz rozpoczęła się kampanja wyjaśnień. Izwiestja dowodzą, że samogonkę produkowała burżuazja chłopska, a więc, żeby ją osłabić, uderzyć w kieszeń, trzeba było odebrać jej to źródło dochodu.

Inny argument przytacza „Prawda”. Dowodzi mianowicie, że rząd troszczy się o zdrowie ludności. Surogaty alkoholowe są szkodliwe, więc zastąpiono je przez zdrową „sorokówkę”. Argument ten spotkał się z krytyką, że „wódka sowiecka” nie stoi na wysokości zadania, do carskiej monopoliki nawet nie umywa się.

Niedawno Trocki w swoich pracach nad „jakością produkcji” stwierdził, że np. piwo sowieckie jest poprostu trucizną. Skąd więc wódka ma być lepszą?

Puszczonego więc w nich i trzeci argument, że centralizacja produkcji i sprzedaży alkoholów w rękach państwa umożliwia opanowanie pijanstwa przez zarządzanie władz.

Ten argument jest oczywiście najslabszy, wiadomo bowiem, że sprzeciwiają mu się względy budżetowe w całej tej epopei najbardziej decydujące.

A. Z.

Wyjątkowe miasteczko.

Wyjątkowem miasteczkiem w województwie warszawskiem jest Grodzisk, który w ciągu kilku miesięcy, wyłamując się z szeregu równych sobie miasteczek, wybudował sprawnie funkcjonującą elektrownię, wzorową rzeźnię miejską, rozpoczął budowę szkoły powszechnej, wreszcie uporządkował fatalne ulice. Teraz już tam, gdzie przed kilku miesiącami był błota nie do przebycia, leżą gładkie płyty betonowe i wreszcie można spacerować „suchą nogą” po ulicach.

Z życia powojennego Berlina.

Powojenny rozwój stolicy Niemiec. — Drożyzna środków spożywczych. — Rozrywki w powojennym Berlinie.

(Od specjalnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego”).

Berlin, 10 listopada.

Każdy przybywający dzisiaj do stolicy Niemiec, oglądający miasto, jego życie i ruch uliczny, odpuścić musi mniej lub więcej dodatnie wrażenie.

Faktem jest bowiem, iż mimo szalonej inflacji, jaką Niemcy przeżyli niedawno, o wiele gorzej niż u nas w Polsce, a może właśnie wskutek tego — Berlin gospodarczo postąpił ogromnie naprzód. Przez połączenie gmin podmiejskich, licząc obecnie 4 miliony mieszkańców — przeszedł pod tym względem Paryż, a terenowo dosięga Londynu.

Bogactwo, przynajmniej na zewnątrz uwydatnia się bardzo silnie, samochody w dziesiątkach tysięcy uwijają się po nieskończonej długiej i mimo to czynnych ulicach; teatry, kina, lokale — przepełnione, wszędzie ruch prawdziwie wielkomiejski.

Z komedji sztucznego bankructwa, jaką Niemcy swego czasu odegrały, celem uchylenia się od płacenia odszkodowań — skorzystał najwięcej Berlin, budując cały szereg wspaniałych gmachów i domów mieszkalnych. Wskutek tego bezrobocie w Berlinie zmniejszyło się bardzo znacznie i zarobki są wcale możliwe.

Późniejsza stabilizacja waluty, jak wszędzie, tak i tu wywołała drożyznę, tak, że dzisiejszy Berlin jest jednym z najdroższych miast Europy. Produkty spożywcze, szczególnie mięso, tłuszcz i mięso są w cenie wyższe, niż w Polsce, a jedynie cygara, papierosy, piwo, oraz drobni galanterijni, wyrabiane masowo po fabrykach, są tańsze.

Komunikacja w tej olbrzymiej metropolii niemieckiej jest nadzwyczaj ułatwiona. Mieszkańcy Berlina mają do dyspozycji gęstą sieć tramwajów i autobusów, kolej podziemną, której sieć w kilku ostatnich latach znacznie rozszerzono i rozbudowano, kolej miastową i chłodową, w końcu samochody taksometrowe

i dorózki. Te ostatnie jednak, nie mogąc wytrzymać konkurencji licznych samochodów, nikną coraz więcej z ulic miasta.

Dzisiejszy Berlin jest tak potwornie wielkiem miastem, że pewna część mieszkańców najodleglejszych przedmieść, spędza blisko 1/4 dnia w wagonach tramwajowych lub kolejowych. Korespondent jednego z duńskich pism, którego poznałem w sejmie pruskim (w dniu, w którym poseł polski Jan Baczewski wygłosił wielką mowę w sprawie szkolnictwa polskiego w Niemczech), żalił się przede mną, że codziennie traci w tramwaju lub podziemnej kolei podziemnej 3—4 godzin bez najmniejszego z tego pożytku.

W ostatnich latach po wojnie powstały w Berlinie nowe wspaniałe kawiarnie, bary, restauracje i kina, które prześcigają się wzajemnie w urządzeniu z największym komfortem. Wszystkie te lokale zawsze prawie są przepełnione, w znacznej części młodzieżą ze stolicy, prowincji i zagranicy. Panuje tu wesołość bezmyślna, zarozumiałość rozbijająca, miłość zblazowana i brutalność.

Ciekawem zjawiskiem powojennego Berlina jest fakt, że cały ruch przyjezdnych, cały świat bawiący się przenosi się coraz więcej do części zachodnich (Drang nach Westen), do dzielnic rozłożonych wachlarzowato na zachód i południe od stacji „Zoologischer Garten”. Takie np. ulice jak „Tautenstrasse” i „Kurfürstendamm” zaczynają koncentrować już najelegantsze sklepy i magazyny, wytworne restauracje i kawiarnie, wspaniałe urządzone kina i kabarety, tak, że na tych ulicach i w ich sąsiedztwie widać dzisiaj ruch i ożywienie prawdziwie wielkomiejskie. Dodać jeszcze można, że nowowbudowane kina w niejednym wypadku obejmują po 3.000 miejsc i więcej.

Bale, jakie odbywają się systematycznie w salach Ogrodu Zoologicznego gromadzą zwykle 6—8 tysięcy osób. W południowej części Berlina, w nowej dzielnicy „Hasenheide”, wybudowano olbrzymi lokal „Neue Welt”, który wydaje dziennie około 10.000 litrów piwa. W ostatnim sezonie sprowadzono do tego lokalu 300 dziewcząt z Bawarii do podawania piwa.

Jak widzimy z tego, rekonwalescencja wojenna Berlina należy już prawie do przeszłości...

L. Lydke.

STANISŁAW BELZA.

Na wyżynach i nizinach Szwajcarii.

(Ciąg dalszy).

W bliższej i dalszej perspektywie widzi się pasmo góryste, łańcuch skalisty pełen grozy i majestatu, tu i ówdzie usłany niebiającym nigdy śniegiem, tu i ówdzie badający obłoki kamiennym, dzi kim zębem.

I od obrazu tego oderwać się nie można, pojąc duszę rozśniewaną tu z rozrzutnością niesłychaną pięknem.

Bo Bern jest klejnotem nad klejnotami, jako twój ludzi i przyrody. Pracował nad nim nieustannie człowiek, pracowała w nim natura, i podniosła i upoetyzowała to, co zbudował ten człowiek.

Ze swojemi staroświeckimi wieżami, gmachami tak niepodobnymi do tych, w jakich nam życie spływa, ze starą swoją gotycką katedrą, rycerzami w średniowiecznych zbrojach na malowniczych słupach po ulicach, żywym niedźwiedziami łaszczącymi się do nas w fossie, i martwymi wyszczerzającymi zęby z kamienia na rynku i w ustronnych podwórcach, i ta wreszcie panorama nad panoramami nad Aarą, — stać będzie Bern zawsze przed okiem duszy, budząc w niej słodkie i rzewne uczucia, urodzone w tem, co było, a spotęgowane tem, co dotąd tu jest.

Od roku 1848 Bern jest siedzibą centralnego rządu szwajcarskiego. Posiada gmach, będący godnem pomieszczeniem tego rządu.

Aby go wnieść, nie szczędzono kosztów wielkich, zwrócono się do najlepszych wzorów, i przyozdobiono to miasto majestatem rozmiarami swemi budowlami, nie szczędząc jej architektonicznych i artystycznych ozdób.

Symboliem związku czterech zaludniających Szwajcarię ludów,

Bo przed wejściem do sal, gdzie narodowości te o sobie stanowią, stoi czterech w średniowieczne zbroje przyodziałych martwych rycerzy, a każdy z nich zewnętrzna charakterystyka swoją mówi kim jest i jakiej kultury jest przedstawicielem.

Wszyscy równej wielkości, z jednaka starannością wyrzeźbieni, tworzą koło harmonijne, wszyscy spoglądają na kamienną grupę zajmującą środek schodowej klatki, a wyobrażającą niezapomnianych trzech mężów Szwycu, Uri i Unterwaldenu, którzy w chwili, gdy na jeźdźca Szwajcarii przeciągnął strunę gwałtów i znecania się nad pokonywanymi, poprzysięgli sobie w Rutli nad jeziorem Czterech Kantonów, że nie spoczną, póki go nie wygnają z kraju.

Ten gmach Rady Związkowej wiąże tu w jeden organizm wspólny wszystkich Szwajcarów. Wzniesiony jak na Szwajcarię, kosztem wielkim, okazał na zewnątrz, wewnątrz odznacza się on powagą i gustem.

Miedzy dekoracją westybulu a salą obrad widzę pewien symboliczny związek. Bo rozwieszony na ścianie sali obrad wielki obraz przedstawiający jeźdźców, nad którym unosi się bohaterska legenda Wilhelma Tella, stawia każdemu przed oczyma kolebkę tej ojczyzny, gdzie zakiełkowały publiczne cnoty, stanowiące dziś przedmiot jego chwały.

To też kiedy zebrani przystępują do narad, widok tych rzeźb i tego obrazu czterech kantonów krzepi ich do pracy nad przechowaniem następcom swoim w nieskalanej postaci tego, co im się w spadku dostało po jego przodkach.

Troski o niepodległość Szwajcarii, o jej powagę, poszanowanie w świecie i o wolność.

Oby troska o to samo, po wiekowej niewoli powstałej z grobu Polsce, dla jej szczęścia i błogosławieństwa przyszłych pokoleń przyświecała jak gwiazda pierwszej mocy na niebie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Pogłoski o nowym rządzie.

Warszawa, 12 listopada.

Nie wiem, czy dobrą drogę obrały te stronnictwa, które nie chcą dopuścić do uchwalenia w Sejmie środków mogących przyczynić się do polepszenia dzisiejszego położenia. Zdaje mi się, że opozycja czy nawet obstrukcja przeciw przedłożeniom rządu, które wskazują właśnie takie środki jest conajmniej bezcelowa, a w skutkach dla interesów państwa szkodliwa. Bo zastanówmy się, o co chodzi. Rząd p. Grabskiego przedłożył projekty trzech ustaw sanacyjnych. Połączona komisja sejmowa skarbowo i budżetowa rozważyła jeden z tych projektów, dotyczący najpilniejszej na razie sprawy, mianowicie uzyskania środków finansowych dla życia gospodarczego, dla utrzymania kursu złotego i pomocy dla instytucji kredytowych. Komisja składu nowego rządu uratowała chwilowo rząd obecny. Rozstrzygnięcie losu rządu p. Wł. Grabskiego zostało tylko odroczone, by uniknąć dłuższego przesilenia. Takie wrażenie odnosiło się i odnosi z tego co mówią reprezentanci stronnictw sejmowych tak tych, które pozostają w opozycji, jak i tych, które rządowi udzielają poparcia. A skoro rząd obecny uważany jest za taki, który łada chwila ma ustąpić, nie dziwnego, że **pogłoski o tworzeniu nowego rządu** znajdują wiary, bo niewątpliwie istnieje moment nadający się do rozmów na temat nowego rządu.

Zachodzą w całej sprawie dwa pytania: **kto ma tworzyć nowy rząd** i **jaki on ma być?** Jest zwyczajem parlamentarnym, że inicjatywa w tworzeniu nowego rządu należy do tego ugrupowania parlamentarnego, które dotychczasowy rząd obala, słowem inicjatywa należy do opozycji. W naszych warunkach **inicjatywa przypada stronnictwu „Piast”** czyli p. Witosowi. Jego to bowiem stronnictwo weszło na drogę opozycji, a jest jedynym, które przy tworzeniu nowego rządu może wchodzić w rachubę, jeśli nowy rząd ma poparcie u większości stronnictw polskich. O innej zaś większości rządowej mowy być nie może. Przewaga w składzie tej większości może być po prawej lub lewej stronie Izby, w każdym jednak razie musi ta większość składać się z poważnych stronnictw polskich. P. Witos rozpoczął podobno rozmowy z innymi klubami. Czy te rozmowy doprowadzą do rezultatu,

w tym momencie trudno przewidzieć. P. Witos ma dużo sprytu, ale nieraz już okazało się, że **przecenia swoje zdolności dyplomatyczne**, a co najgorzej jest dość nieszczerzy, by odkryć swoje kraty. Istnieją jednak wśród stronnictw umiarkowanych naszego Sejmu silne **tendencje do wytworzenia większości**, która by służyła za oparcie nowemu rządowi. Te nute słyszeliśmy w przemówieniu przed stawiciela N. P. R., na środowym posiedzeniu Sejmu, apel do zgodnej współpracy stronnictw sejmowych wypowiedział mówca Ch. D. ks. Kaczyński. **Żądność do porozumienia stronnictw** jest zatem widoczna i powinna doprowadzić do pożądanego rezultatu. Stronnictwa, mające **pozwolenie odpowiedzialności** rozumieją, że jest najwyższy czas na zgodę. Jeśli teraz do tego nie doszło, w takim razie nie pozostawałoby nic innego, jak przejść się do domów. Ale i w tym wypadku nasi posłowie nie mogliby być zwolnieni od odpowiedzialności za wynik wyborów do Sejmu następnego. Jeśli bowiem ten nowy Sejm będzie gorszy — to **wina spadnie na**

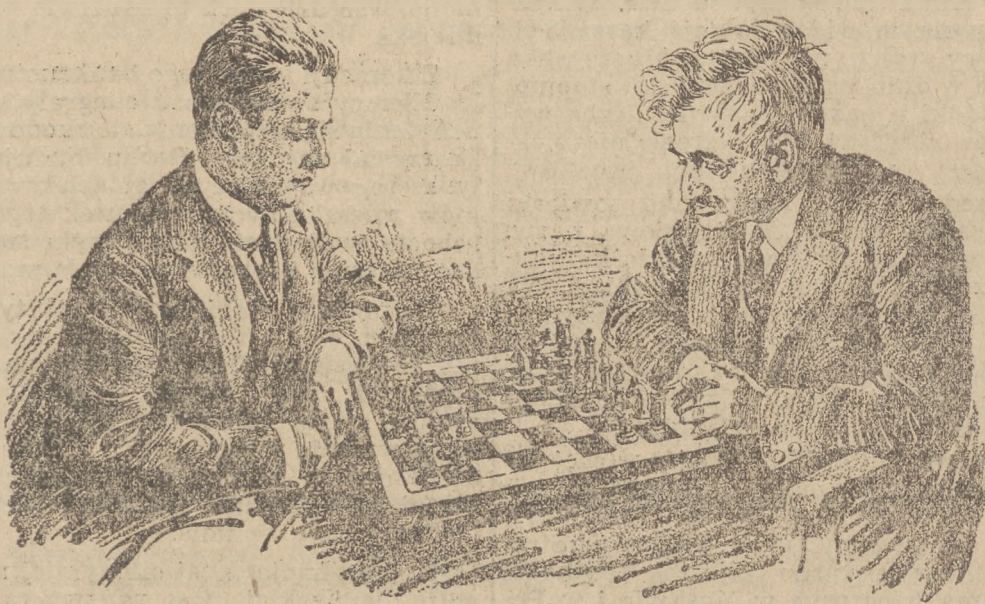
Sejm obecny, który słusznie czy niesłusznie uważany jest za sprawcę dzisiejszego ciężkiego położenia.

Mówi się w Sejmie i kraju o koalicji klubów sejmowych, o **rządzie koalicyjnym**. Byłoby to naprawdę dużym i patriotycznym czynem, gdyby do takiej koalicji dojść mogło. Jeśli w r. 1920, wobec grozy najazdu wroga, znalazły się podstawy dla wytworzenia koalicji w Sejmie ustawodawczym to i obecnie należy wytworzyć taką koalicję, bo niebezpieczeństwa, jakie grożą wewnątrz Polski, stanowią niemiernie silną podstawę do współpracy stronnictw. Cementem, który winien połączyć stronnictwa sejmowe, winien być **jednolity program sanacyjny**, a wtedy już będzie rzeczą łatwą utworzyć rząd, któryby ten program wykonał.

Jak z powyższych uwag wynika, stojmy wobec ważnych rozstrzygnięć. Czy one zapadną dziś, jutro, czy za dni parę to nie umniejsza ich doniosłości dla przyszłości naszego państwa.

Zabrzeżski.

Z międzynarodowego turnieju szachistów w Moskwie.



Mistrz Capablanca gra z Laskerem.

Czytajcie „Echo Gdańskie“!

MAURICE LEBLANC

44

Żeby tygrysa.

Tłumaczyła J. F.

(Ciąg dalszy)

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY.

(Ciąg dalszy).

Don Luis był wprawdzie przygotowany na tę groźną ewentualność. Zdawał się jednakże zaskoczonym z nienacką, i powtórzył parę razy:

— Ach, Weber jest... Komisarz Weber...

Cały jego zapał rozbił się o tę przeszkodę.

Przybył Weber, wódz nieprzyjaciół, który zorganizuje atak w taki sposób, że nie pozostanie żadnej nadziei ratunku.

Weber na czele swoich agentów, to siła poważna, z którą się liczyć trzeba. Nie może też być mowy o przejściu im po grzbietach...

— Otworzyłeś mu? — zapytał.

— Nie było przeciwnego rozkazu...

— Czy sam jest?

— Komisarzowi towarzyszy sześciu agentów, których pozostawił na podwórzu.

— A Komisarz gdzie się znajduje?

— Komisarz kazał sobie zaprowadzić do gabinetu. Myślał, że tam pana zastanie.

Pérenna wahał się chwilę, poczem rzekł:

— Powiedz mu, że mnie tu nie zastaje i że jestem w mieszkaniu panny Levasseur. Gdyby tam zechciał pojąć z tego, to tem lepiej.

Poczem drzwi zamknął.

Burza, która nim wstrząsnęła, nie pozostawiła śladów na jego twarzy. Teraz, kiedy się trzeba było brać do czynu i kiedy wszystko zdawało się stracone, wracał mu ten wspaniały spokój i zimna krew, które go nie opuszczały nigdy w ważnych chwilach życia.

Zbliżył się do Florencji. Błada była bardzo i płakała cicho.

— Niech się pani nie obawia — rzekł jej. — Jeśli mnie ślepo słuchać będziecie, nic wam nie grozi.

Nic mu nie odpowiedziała. Don Luis zrozumiał, że mu jeszcze nie ufa i pomyślał z radością prawie, że ją jednak nakłoni do ufności.

— Chciałbym jeszcze wyjaśnić niektóre szczegóły — rzekł do Sauverande.

— Proszę pytać — odparł Sauverand z najwyższym spokojem.

Wówczas nakłaniając do dyscypliny i porządku myśli kołujące mu w mózgu, spokojnie zapytał:

— W dniu zbrodni, rano, kiedy człowiek, z łaską hebanową, którego rysopis odpowiadał pańskiemu wygladowi, wszedł do kawiarni Pont-Neuf — gdzie się pan znajdował?

— W domu.

— Pewny pan tego jest?

— Najzupełniej. i pewien jestem w dodatku że w kawiarni Pont-Neuf nigdy nie byłem i niewiedzialem nawet o jej istnieniu.

— Dobrze. Niech mi pan powie jeszcze, dlaczego, kiedy się pan dowiedział o całej sprawie, nie udał się pan wprost do prefekta, lub do sędziego śledczego? Czyż nie było lepiej powiedzieć mu od razu całą prawdę, niż rozpoczynać tak nierówną walkę?

— Chciałem to uczynić, jednakże po namyśle doszedłem do przekonania, że spisek uknuty przeciwko mnie był tak zresztą obmyślony, że proste powiedzenie prawdy nie wystarczyłoby dla przekonania władz sądowych. Nie uwierzyliby mi. Jakże mógłbym przedstawić dowody? Żadnych... Wówczas gdy przeciwnie obciążając nas dowody były tego rodzaju, że im nie było co przeciwstawić. Czyż odcisk zębów Marij-Anny nie świadczył niezbicie o jej winie? Z drugiej zaś strony, moje milczenie, ucieczka, zabójstwo inspektora Aucenisa, czyż nie były to też zbrodnie? Nie, dla ratowania Marij-Anny musiałem być wolnym.

— Lecz ona mogła mówić.

— Mówić o naszej miłości? Przede wszystkim wstrzymywała ją zwykła wstydlivość niewieścia, a potem, do czego by się to było przydało? Byłoby to jeszcze dodało mocy czynionym zarzutom.

I stało się to właśnie z chwila, w której listy Hipolita Fauville, ukazując się jeden po drugim, wyjawiały władzom sądowym nieznanym dotąd powod przysypanych nam zbrodni: Była nim nasza miłość.

— A jak pan sobie tłumaczy te listy?

— Nie mogę ich sobie wytłumaczyć. Nie podejrzewaliśmy wcale zazdrości Fauville. Krył się z nią widocznie. Lecz z drugiej strony dlaczego nam nie dowierzał? Skąd to chorobliwe urojenie? Jest to dla mnie tajemnica...

— A ślad zębów, ten ślad pozostawiony niezawodnie przez pania Fauville?

— Nie wiem. Wszystko to jest mi nie zrozumiałe.

— Czy nie wie pan też, co ona robiła owego wieczora po wyjściu z Opery, między dwunastą a drugą w nocy?

— Nie... Przypuszczam, że musiała być wciągnięta w jakieś sidła. Ale przez kogo? I dlaczego? Niechce nic powiedzieć?

— Tego samego wieczora widziano pana na stacji w Auteuil. Co pan tam robił?

— Poszedłem na bulwar Suchet, żeby o jedenastej przejść się pod oknami Marij-Anny. Był to bowiem wtorek. W tydzień później byłem tam znów, jak zawsze, i niewiedząc w dalszym ciągu o zbrodni i aresztowaniu Marij-Anny, wróciłem tam w następny wtorek jeszcze.

— Czy wiedział pan o spadku Morningtona?

— Nie, ani ja ani Florencja nieśmy o tem nie wiedzieli i mamy wszystkie dane potemu, że Marij-Annie i Fauville też to wiadomem nie było.

Don Luis milczał. Szukał jeszcze w myśli, czy nie zapominał czegoś. Potem rzekł:

Deszcz orderów.

„Monitor Polski” ogłosił wykaz osób, które zostały odznaczone orderem „Polonia Restituta” z okazji 7. rocznicy uzyskania niepodległości.

Z Ziemi Zachodnich krzyże komandorskie tego orderu otrzymali:

Dr. Antoni Danysz prof. Uniwersytetu Poznańskiego za zasługi położone na polu naukowym.

Antoni Karpiński prezes sądu okręgowego w Gnieźnie za organizację sądownictwa.

Wacław Radajewski, prezes senatu sędziowskiego w Poznaniu za organizację sądownictwa.

Dr. Jan Rutkowski prof. Uniwersytetu Poznańskiego za działalność naukową.

Krzyże oficerskie, orderu „Polonia Restituta” otrzymali:

Tadeusz Adamczewski, dyr. Banku Komunalnego, za działalność na polu współdziałalności i bankowości komunalnej.

Antoni Borzucki, dyr. gimnazjum im. Marcinkowskiego za działalność pedagogiczną.

Inż. Włodzimierz Grützmacher dyr. Wydziału Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej za zasługi położone przy zwrocie mienia kolejowego.

Stefan Jeszke dyr. Pomorskiej Izby Rolniczej za działalność na polu rolnictwa.

Roman Meissner, dyr. gimnazjum w Rogoźnie za prace pedagogiczne.

Mieczysław Nawrocki, naczelnik Urzędu Wojewódzkiego na Pomorzu, za prace administracyjne.

Leon Ossowski starosta w Grudziądzu za prace w dziedzinie administracji.

Marian Posnieszalski, radca budownictwa w Poznaniu, za prace na polu rozbudowy.

Redaktor Tadeusz Powidzki, prezes Syndykatu Dziennikarzy Poznańskich za działalność narodową i społeczną.

Adam Słachetkowski, naczelnik urzędu ruchu w Toruniu za pracę w dziedzinie organizacji kolei.

Krzyże kawalerskie otrzymali:

Maria Brzeszowska przewodnicząca Związku Krasowców w Poznaniu, za pracę kulturalno-oświatową.

Jan Kamrowski z Gdyni, za pracę oświatową.

— **Udekorowani za zasługi.** Krzyże oficerskie orderu „Polonia Restituta” otrzymali: gen. Wiktor Thommée za wybitne zasługi położone na polu organizacji armii oraz w dziedzinie organizacji władz i urzędów państwowych.

Adam Grzymała-Siedlecki, literat, za wybitną działalność na polu oświatowo-społecznym.

— **Bronzowy krzyż zasługi** nadał Prezes Rady Ministrów w dniu 10 bm. m. i. p. **Czesławowi Patzerowi**, prezesowi Tow. Powstańców i Wojaków w powiecie tucholskim, oraz p. **Aleksandrowi Standerze**, prezesowi Tow. Pow. i Woj. w Chojnicach — za owocną działalność na polu pracy społeczno-narodowej.

— To wszystko, co wiedzieć chciałem. Ze swojej strony czy powiedział mi pan wszystko potrzebne?

— Wszystko.

— Chwila jest ważna. Możliwe jest że się więcej nie zobaczymy. Nie dał mi pan żadnego dowodu na swe twierdzenia.

— Podałem panu prawdę. Takemu człowiekowi jak pan, prawda wystarczy. Ja czuję się zwyciężonym. Opuszczam walkę, a właściwie oddaję się pod pańskie rozkazy. Ratuj Marij-Anne.

— Wyratuję was wszystkich troje — rzekł Pérenna. — Jutro wieczorem ma się ukazać czwarty list tajemniczy. Mam dostateczną ilość czasu dla opracowania planu dalszej działalności. Jutro zaś będę tam i z nowymi danymi, które mi się tam uda zebrać, muszę zdobyć dowody waszej niewinności. Najważniejsze, to być jutro, 25-go maja, na tem zebraniu.

— Panie, błagam pana, niech pan myśli tylko o Marij-Annie! Niech pan mnie poświęci, jeśli będzie trzeba. Niech pan nawet Florencję poświęci. W jej i w swoim imieniu błagam pana. Lepiej żeby pan nas opuścił niż gdyby pan miał narazić najmniejszą szansę powodzenia.

— Uratuję was wszystkich troje — powtórzył Don Luis.

Uchylił drzwi i posłuchawszy chwilę, rzekł im:

— Nie ruszajcie się stąd. I nie otwierajcie nikomu drzwi, pod żadnym pretekstem, aż po was wróca.

Zamknął drzwi na klucz i zeszedł na pierwsze piętro. Nie odczuwał tego rażącego podniecenia, które go zwykle przejmowało przy zbliżaniu się wielkich bitew. Gdyż stawką tym razem była Florencja i skutki możliwej klęski wydawały mu się groźniejsze niż śmierć.

Wyjrzał przez okno i zauważył agentów pilnujących podwórza. Naliczył ich sześciu. W oknie zaś od swego gabinetu ujrzał komisarza Webera.

Proces łapowników w Wilnie.

W wileńskim sądzie okręgowym toczyła się przez kilka dni rozprawa przeciwko byłym funkcjonariuszom policji państwowej, oskarżonym o łapownictwo lub zaniechanie służbowe. Przesłuchano 150 świadków.

W ciągu rozprawy wielkie poruszenie wywołały zeznania kierownika ekspozytury policji państwowej na m. Wilno Kazimierza Oleckiego, który mówił między innymi o kontakcie oficerów policji ze szpiegiem bolszewickim Madejskim. Szczególnie bliskie stosunki utrzymywał z nim oskarżony Pawłowicz.

Wczoraj ogłoszony został wyrok sądu okręgowego w Wilnie, skazujący:

1) Jana Szolca byłego komisarza pierwszego komisariatu na 2 lata i 6 miesięcy więzienia, zastąpionego domem poprawy z zaliczeniem 10 miesięcy aresztu prewencyjnego i ze skutkami art. 26, 30, 34 i 35 k. k.

2) Józefa Rymkiewicza starszego przodownika tegoż komisariatu na rok więzienia z zaliczeniem 8 miesięcy aresztu prewencyjnego.

3) Adolfa Kulakowskiego byłego starszego przodownika powyższego komisariatu na rok więzienia z zaliczeniem 8 miesięcy aresztu prewencyjnego.

4) Schnajdra Izaaka na 5 miesięcy więzienia z zaliczeniem 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

5) Anatola Pawłowicza, byłego kierownika urzędu w Wilnie na 2 tygodnie aresztu z zaliczeniem 2 tygodni aresztu prewencyjnego.

Oskarżeni Tołpycho byli podinspektor Policji Państwowej i przodownik Tomkowicz zostali uniewinnieni.

Depozyty będą zwaloryzowane w Urzędzie Ziemskim.

Okręgowy Urząd Ziemski w Poznaniu ma w przechowaniu pewną ilość depozytów złożonych bądź przez byłych administratorów majątków państwowych, bądź przez innych interesentów. Duża część tych depozytów złożona jest w obligacjach państwowych pożyczek polskich. Wobec przepisów ustawy z dnia 20. lipca 1925 r., Dz. U. nr. 90, poz. 629, mogą właściciele tych depozytów ubiegać się o wyższe przerachowanie tych pożyczek, w tym celu winni do 31. marca 1926 r. wnieść podanie do Komisji rozpatrywania zgłoszeń o dodatkową konwersję pożyczek państwowych przy Urzędzie Pożyczek Państwowych w Warszawie.

— Masz sobie! — pomyślał — nie dał się wywieść w pole! Będzie ciężko. Widocznie nie dowierza. Nie ma co, chodźmy!

Przeszedł pierwszy salon, wszedł do gabinetu. Weber spostrzegł go. Wrogo wie zmierzli się oczyma.

Kilka sekund jeszcze trwała cisza, poprzedzająca pojedynek, który musiał być szybki, ostry, bez najmniejszego wahania, bez chwili roztargnienia. W trzy minuty najdalej musiało być wszystko skończone.

Radość połączona z niepokojem malowała się na twarzy komisarza. Nareszcie miał prawo, rozkaz nawet, walczenia przeciw temu przekłętemu Perennie, przeciw któremu odczuwał nigdy nienasyconą chęć zemsty. Była to tem większa rozkosz, że posiadał w ręku wszystkie atuty, gdyż don Luis broniąc Florencji i retuszując jej fotografię popełnił błąd, który się przeciw niemu zwrócił. Z drugiej strony jednak Weber nie zapominał, że don Luis Perenna był to nie kto inny, jak Arsene Lupin i myślał ta wprawiała go w pewien niepokój.

— Najmniejszy błąd, a będzie źle ze mną — myślał sobie widocznie.

Rozpoczął tonem żartobliwym: — Jak widzę nie był pan w pawillonie panny Levasseur, jak mnie poinformował pański służący.

— Mój służący mówił według moich wskazówek. Byłem w swoim pokoju na drugim piętrze. Nie chciałem schodzić, zanim z nimi nie skończę.

— I cóż, udało się panu?

— Tak jest, Florencja Levasseur i Gaston Sauverand są tam u mnie związani i zamknięci. Może ich pan zabrać.

— Gaston Sauverand! — zakrzyknął Weber. — A więc to jego rzeczywiście widziano wchodzącego?

— Tak, mieszkał u Florencji Levasseur, której jest kochankiem.

— Ho! Ho! jej kochankiem? — powtórzył komisarz głosem drwiącym.

— Tak i kiedy sierżant Mazeroux wprowadził Florencję do mego pokoju, żeby ją wybadać zdala od służby, Sau-

Projekt ocalenia narodowego Francji.

Paryż, 12. 11. (PAT) W wywiadzie z przedstawicielem „Matina” Painleve podkreślił, że rząd gotów jest zmienić w pewnej mierze swe projekty finansowe, energicznie jednak sprzeciwia się w dalszym ciągu idei konsolidacji bonów obrony narodowej. Następnie premier dodał, że rozbieżność poglądów w kwestji organizacji kasy amortyzacyjnej

wynika raczej z metafizyki politycznej, aniżeli z rzeczywistości. W końcu Painleve wyraził przekonanie, że ostatecznie przyjęta zostanie formuła, która pozwoli trwałej większości uchwalić projekt ocalenia narodowego. Rząd domagać się będzie podjęcia dyskusji nad sprawami finansowymi już w dniu 13 h. m.

Republikanie demaskują ministra Reichswehry.

Republikańska „Voss. Ztg.”, organ demokratów, ogłasza sensacyjne rewelacje o ministrze Reichswehry Gesslerze, który należał, a zdaje się nawet jeszcze należy do partji demokratycznej, lecz cieszy się zaufaniem monarchistów. Swego czasu wysuwano nawet ze strony reakcjonistów Gesslera na urząd prezydenta Niemiec, przeciw kandydaturze tej jednak zaprotestował minister spraw zagranicznych Stresemann, jako prowokującą zagranicę. Obecnie oświadcza znany publicysta niemiecki Dr. Emil Ludwig w „Voss. Ztg.”, że będąc 2 listopada w Norymbergii, dowiedział się od prezydenta miasta Dr. Lippego następujących szczegółów:

Przed rokiem Gessler, b. prezydent Norymbergii, bawiąc w tem mieście,

odwiedził swego następcę. Gdy rozmowa weszła na tory ruchu monarchistycznego w Bawarii, Gessler oświadczył, że kazał poinformować monarchistów bawarskich, iż w razie przywrócenia monarchii bawarskiej, nie wyśle on Reichswehry przeciw Bawarii. Dr. Luppe przez pośredników zawiadomił prezydenta Ebarta o stanowisku Gesslera, a Ebert poczynił energiczne kroki przeciw zamachowi monarchistycznemu w Bawarii.

Powyższe rewelacje, którymi Gessler bardzo poirytowany odmawia głośno słowne prawdy, spowodują chyba zmianę na stanowisku ministra Reichswehry.

Ułgi dla Niemiec w strefie okupowanej.

Londyn, 12. 11. (PAT) Reuter dowiadyduje się, że aljanci zgodzili się na wprowadzenie pawnych ulg w strefie okupowanej i że ze względu na zarządzania, poczynione przez Niemcy w sprawie rozbrojenia ewakuacji Kolonii rozpocznie się prawdopodobnie w grudniu.

W pałacu arystokratów — jaskinia gry.

Warszawski „Ekspres Poranny” podaje szereg rewelacyjnych szczegółów w związku z wykryciem w Warszawie w pałacu ks. Czetwertyńskich tajnego, zakrojonego na wielką skalę domu gry. Jaskinia ta pracowała pod dyskretnym tytułem klubu propagandy filmowej. W grę wciągnięte były znane osobistości

Warszawy, oraz szereg przedstawicieli świata arystokratycznego.

Samobójstwo z powodu redukcji.

Do sekretarza prezesa dykcji kolejowej w Wilnie zgłosił się zredukowany konduktor, Gebarzewski, z prośbą o posłuchanie u prezesa inż. Staszewskiego. Gdy mu oświadczone, że prezes posłuchania udzielić nie może, Gebarzewski błyskawicznym ruchem wydobyl z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w skroń odebrał sobie życie.

Gebarzewski znajdował się wraz z rodziną w opłakanych warunkach materialnych z powodu redukcji i zamierzał prosić prezesa o ponowne przyjęcie do służby.

verand, przewidując aresztowanie kochanki, miał śmiałość nas dogonić chcąc nam ją wyrwać z rąk.

— I obezwładniłście go?

— Oczywiście.

Jasne było, że komisarz nie daje najmniejszej wiary całej historii. Wiedział już przez p. Demaliona i sierżanta Mazeroux, że Perenna kocha się we Florencji. Wiedział też, że don Luis nie był człowiekiem zdolnym wydać kobietę kochaną, nawet w przystępie zazdrości. Podziwiał więc uwagi.

— No, toście się dobrze spisali! — rzekł z udaną dobroduszością. — Niechże mnie pan zaprowadzi do swoich więźniów. Ciężką mieliście przeprawę?

— Nie bardzo. Udało mi się rozbroić tego bandytę. Jednakże Mazeroux został lekko zraniony w palec sztyltem.

— Nic poważnego?

— Ach, nie, poszedł do apteki zrobić opatrunek.

Komisarz zdziwiony zatrzymał się.

— Jakto, Mazeroux nie jest na gorze z więźniami?

— Nie.

— Ależ, pański służący mówił mi...

— Mój służący mylił się. Mazeroux wyszedł na kilka minut przed pańskim przybyciem.

— To dziwne, moi agenci mówili mi też, że się tu znajduje. Nie widzieli go wychodzącego...

— Jakto, nie widzieli go wychodzącego? — powtórzył don Luis z udanym niepokojem. — Gdzieżby on był w takim razie? Mówił mi przecież wyraźnie, że idzie do pobliskiej apteki.

Komisarz z rosnącym niedowierzaniem spoglądał na Perennę. Widocznie don Luis chciał go się pozbyć, wysyłając go na poszukiwanie sierżanta.

— Poszł jednego z moich agentów — rzekł. — Gdzie się znajduje ta apteka?

— W pobliżu, przy ulicy Bourgogne. Można zresztą zatelefonować.

— Ach! można zatelefonować? — szepnął komisarz.

— Teraz nie już nie rozumiał. Wyglądał na człowieka, który sam nie wie

co mu na głowę spadnie. Powoli skierował się do telefonu, zagradzając równocześnie drogę Perennie, tak, żeby się ten ostatni nie mógł wymknąć.

Don Luis cofnął się aż do aparatu i niby ulegając nakazowi komisarza Webera, wziął do ręki słuchawkę i wołając:

— Hallo... Hallo... „Słuch 24-09”...

— Drugą ręką, opartą o ścianę, przeciął nieznacznie drut telefoniczny szczypekami, które był wziął przezornie ze stołu.

— Hallo... 24-09... Czy to apteka? Hallo... Czy jest tam u was sierżant Mazeroux, z dykcji policji? Co takiego?... Co pan mówi?... Ależ to okropne!... Czy pan jest tego pewien? Rana jest zatruta?

Ruchem szybszym od błyskawicy rzucił się Weber do aparatu, odrzucając don Luisa, który się znalazł tak, jak tego pragnął, na progu kabiny, przy ścianie, pod żelazną zasłoną. Komisarz schwycił słuchawkę, wzburzony na myśl zatrutej rany sierżanta.

— Hallo... Hallo... zawołał, nie spuszczaając oka z Perenny i nakazując mu skinieniem, żeby się nie oddalał. Hallo... Mówi komisarz Weber... Hallo... Więc sierżant Mazeroux... Hallo... Odpowiadajcież, do diabła!...

Nagle puścił słuchawkę, spojrzał na druty i zobaczywszy przecięcie odwrócił się, ukazując twarz, na której malowała się wyraźnie myśl:

— Masz sobie, oszukał mnie!

Perenna stał trzy kroki za nim, oparty od niechcenia o ścianę arkady.

I uśmiechał się. Uśmiechał się mile, z serdeczną dobroduszością.

— Nie ruszaj się! — rzekł mu, skłaniając prawą ręką.

Weber stał jak wryty przerażony tym uśmiechem, nie wnioskującym nic dobrego.

— Nie ruszaj się! — powtórzył don Luis. — Nie obawiaj się niczego... Nic ci się złego nie stanie. Pięć minut tylko ciemnicy dla niegrzecznego chłopczyka. Gotów jesteś? Raz, dwa, trzy, krak!

Polskie Zjednoczenie Gospodarcze.

Dnia 31 października r. b., pod przewodnictwem p. inż. Władysława Jabłońskiego prezydenta m. st. Warszawy, Rady Naczelnej „Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego” odbyło się posiedzenie Rady Naczelnej tegoż Stowarzyszenia.

Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności, preliminarz budżetowy i sprawozdanie kasowe zostały przyjęte do zatwierdzającej wiadomości. Uchwalono też przyspieszyć organizację oddziałów prowincjonalnych i otworzyć na razie przy Zarządzie, zgodnie ze statutem, „Biuro Informacji i Pośrednictwa” dla członków Stowarzyszenia.

Polskie Zjednoczenie Gospodarcze, dążąc do rozwoju życia ekonomicznego w kraju, do zorganizowania gospodarczej pracy społeczeństwa, ze szczególnem uwzględnieniem podniesienia produkcji, oraz samowystarczalności i ekspansji gospodarczej Państwa zagranicą: propaguje powyższe cele w słowie i piśmie w kraju i zagranicą, i popiera i rozwija wszelkie instytucje i zamierzenia o charakterze gospodarczym, prowadzi działalność naukową i propagandową, celem gospodarczo-fachowego rozwoju sił społeczeństwa i szerzenia ducha organizacji i racjonalnej metody pracy, zakłada „Biura Informacji i Pośrednictwa” w sprawach gospodarczych, za wyjątkiem udzielania informacji o zdolności płatniczej i kredytowej, na żądanie inicjatorów lub zarządów przedsiębiorstw i zrzeszeń gospodarczych przeprowadza dorady techniczne i finansowe oraz udziela porad i poparcia u władz i innych czynników.

We wszelkich sprawach należy się zwracać do Zarządu „Polskiego Zjednoczenia Gospodarczego” w Warszawie, ul. Moniuszki nr. 6.

Eksport węgla przez Gdynię.

Dyrekcja kolei w Gdańsku donosi nam, że eksport węgla z Polski przez Gdynię podlega od chwili obecnej takiej samej regulacji, jak eksport węgla przez Gdańsk. Wszelkie więc transporty węgla winny zainteresowane firmy spedycyjne zgłaszać we właściwych terminach w biurze regulacyjnym eksportu węgla, w gmachu dykcji kolejowej, pokój nr. 355.

Usunął się zlekka na bok i nadusił guzik mechanizmu. Żelazna zasłona opadła... Komisarz Weber był uwięziony.

— Dwieście milionów spada, zaśmiał się gorzko Perenna. Piękne uderzenie, lecz trochę drogie. Żegnaj mi spadku po Morningtonie! Żegnaj! Żegnaj mi również Perennie! A teraz mój kochany Lupinie, jeśli nie chcesz, żeby się Weber zemścił to zmykaj co ci sił starczy!

Mówiąc to, zamknął z wewnątrz na klucz szerokie drzwi podwójne, prowadzące z pierwszego salonu na korytarz. Następnie wróciwszy do gabinetu zamknął drzwi, wiodące do salonu.

W tej chwili uwięziony komisarz zaczął walić z całych sił w zasłonę, tak, że go chyba można było przez otwarte okno na podwórzu usłyszeć.

— Głośniej, panie komisarzu! — zawołał don Luis.

Wyjął rewolwer z kieszeni i dał kilka strzałów w okno, przyczem rozbił jedną z szyb. Następnie szybko wyszedł z gabinetu małymi drzwiczkami ukrytymi w boazerji ściany, przeszedł korytarzyk okalający oba pokoje i oddzieleny od głównego korytarza jeszcze jednemi drzwiami, i ukrywając się za odrzwia takowych, czekał.

Zwabieni wystrzałami i hałasem czynnionym przez komisarza policjanci, wpadli niebawem na korytarz i zastawszy główne drzwi zamknięte rzucili się wszyscy w boczny korytarzyk przez roz-tarte drzwi, za którymi ukryty był Perenna.

Tego właśnie wyczekiwał don Luis. Cicho wysunął się z kryjówki i zamknął drzwi na klucz. Policjanci również jak i komisarz byli uwięzieni.

— Trzeba im będzie przynajmniej pięciu minut czasu, żeby się rozpoznali w sytuacji i wywalić pierwsze drzwi. A za pięć minut będziemy już daleko.

Na schodach spotkał swego kamerdynera i szofera, którzy nadbiegli prze-rażeni. Rzucił im dwa tysiące franków papierki mówiąc sfoferowi:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gmina Polska w Wolnem Mieście

Katolicy-Polacy!

Rok 1925 obchodzi cały świat katolicki jako Rok Święty-Jubileuszowy. — Ze wszech stron kuli ziemskiej dążą pielgrzymki do Rzymu, do stóp Tronu Następcy św. Piotra, by zaczerpnąć sił nowych u źródła Wiary, zaznaczyć łączność z Kościołem, złożyć hołd Jego Świętobliwości. — Niestety, mało jest wybranych, którym warunki pozwalają na pielgrzymkę do Stolicy Apostolskiej. Tem nie mniej w każdym katoliku żyje pragnienie zmanifestowania jedności z kościołem pragnienie uczczenia Roku Jubileuszowego w granicach dostępnych. — Czyniąc zadość potrzebie ogólnej, urządzamy w dniu **15. listopada br.**

Uroczysty obchód Dnia Katolików-Polaków

pod protektorem Administratora Apostolskiego, Najprzewielebniejszego Księdza Biskupa hr. O'Rourke. — Obchód odbędzie się pod hasłem **odnowienia ducha katolickiego,**

a jako widomy znak łączności i jedności naszej w pielęgnowaniu tego ducha, stworzoną zostanie

Liga Katolicka.

Na uroczysty obchód, którego program podajemy niżej, zaprasza wszystkich Katolików-Polaków

Komitet Organizacyjny.

Program dnia Katolików-Polaków w Wolnem Mieście Gdańsku dnia **15 listopada 1925 r.** pod protektorem Administratora Apostolskiego, Jego Ekscelencji Księdza Biskupa hr. O'Rourke.

Przed południem: O godz. 10,30 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, Msza św. Pontyfikalna, celebrowana przez Najprzewielebn. X. Biskupa hr. O'Rourke. Słowo Boże wygłosi X. Prałat Kłos. Pienia religijne „Salve Regina” Ed. Stehlego wykona chór mieszany „Lutnia” Gdańsk, pod kierunkiem p. Feliksa Muzyka. **Po południu:** O godzinie 4 w hali „Technik”, Wallgasse 15-16. 1. Otwarcie obchodu przez Prezesa Gminy Polskiej. 2. Śpiew choralny „Psalm” Gomółki, wykonają złączone chóry okręgu gdańskiego, pod kierunkiem p. Feliksa Muzyka. 3. Wykład ks. kanonika Prądyńskiego, na temat: „Katolicyzm oparciem i ostoją narodów”. 4. Śpiew ogólny, „Kto się w opiekę”. 5. Wykład prof. uniwers. dr. Gantkowskiego, na temat: „Stosunek narodu polskiego do katolicyzmu”. Przerwa. 6. Śpiew choralny „Boga Rodzica” wykona chór Moniuszko, pod kierunkiem p. Józefa Jachimczaka. 7. Wykład dyr. Gimn. Polsk. p. prof. Augustyńskiego, na temat: „Wpływ religii katolickiej na wychowanie jednostkowe i zbiorowe życie ludzi”. 8. Podziękowanie uczestnikom. Przemowa Dr. Kubacza. 9. Błogosławieństwo Apostolskie, udzieli X. Biskup O'Rourke. 10. Wspólny śpiew „Boże coś Polskę”.

Komitet honorowy: Prezes honorowy: Minister Dr. Henryk Strasburger, Komisarz Generalny Rzeczypospolitej Polski. Panowie: Admirał Borowski, Prezes Czarnowski, Wice-Patron Czyżewski, Konsul Grabski, X. Proboszcz Komorowski, Dr. Kubacz, Dyrektor Kuźniowski, Prezes Kwiatkowski, Prezes Lenartowicz, Dr. Moczyński.

Komitet organizacyjny. Panie: Czarnowska, Grabska, Kurnatowska, Mielńska, Ogryczakowa, Panecka, Tylewska, Wiewiórowska, Zakrzewska, Zelewska. Panowie: Augustyński, Belling, Bresiniński, Celjan, Cieszyński, Garyantesiewicz, Gerszewski, Gregorkiewicz, Grimsman, Grobelski, Guziński, Hamada, Hitchen, Hoffmann, Jachimczak, Jagalski, Jedwabski, Kalkstein, X. Kamiński, Kierski, Kochański, Komorski, Kruszewski, Lašek, Lendzion, Leszczyński, Litewski, Litwin, Łangowski, Mamel, Materna, Miotek, X. Miszewski, Muzyk, Nelkowski, Ogryczak, Olszewski, Orzechowski, Panecki, Piasecki, Pilecki, Pomierski, Ptaszyński, Preis, Purwin, X. Raszeja, X. Rogaczowski, Słupiński, Szczeciński, Sznuć, Szulc, Szymański, Tylewski, Uller, X. Wiecki, Wiczorkiewicz, Wojnowski, Wysocki, Zakrzewski.

Każdy Polak-katolik powinien uważać za swój obowiązek wzięcie udziału w tej pięknej uroczystości, aby zmanifestować swą wierność do kościoła. — Przypominamy jeszcze, że bilety na obchód w sali „Technik”, w cenie 50 fen. i 1 guld. nabywać można u członków zarządów towarzystw polskich w Wolnem Mieście lub przy wejściu do sali.

Z Poznańskiego i Pomorza.

POZNAN. (Zbrodniarz w roli pracodawcy). W końcu ub. tygodnia przyjechała do Poznania z Puszczykowa pewna dziewczyna, w celu znalezienia pracy. Udała się ona do Urzędu Pośrednictwa Pracy i podczas gdy czekała w kolejce by zgłosić się do pracy — podszedł do niej jakiś mężczyzna i zaofiarował pracę w gospodarstwie niedaleko Poznania.

Uszczęśliwiona dziewczyna przyjęła propozycję i natychmiast udała się ze swym pracodawcą do pracy. A gdy wyszli poza granicę miasta w stronę Swarzędza ów nieznajomy sprowadził dziewczynę na polną drogę, zniwelował ją, a następnie ograbiwszy ją z płaszcza, kapelusza i torebki — uciekł. Poszkodowana zwróciła się o pomoc do policji, która przedsięwzięła poszukiwania, celem przychwylenia zbrodniarza.

— **Wielka kradzież w pałacu arcybiskupim.** Nieznani sprawcy włamali się do pałacu mieszczącego się przy pałacu arcybiskupim na Ostrówku Tumskim. Złodzieje, po przepilnowaniu krat żelaznych niepostrzeżeni weszli do budynku i skradli znaczną ilość bielizny wartości kilku tysięcy złotych. Kradzież powyższa wywołała wielkie wrażenie w Poznaniu.

— **Młodzież w hołdzie ks. biskupowi Łukomskiemu.** W najbliższą niedzielę organizuje okregowe stowarzyszenie młodzieży w Poznaniu pochodzący z placu Katedralnego, celem złożenia hołdu księdzu biskupowi Łukomskiemu.

— **Kolonja oficerska się rozbudowuje.** Na stokach cytadeli w Poznaniu na drodze z dworca „Tama Garbarska” do Szelaga, odbyło się poświęcenie 10 domków jednomieszkaniowych, zbudowane przez oficerskie mieszkaniowe stowarzyszenie spółdzielcze.

Poświęcenia dokonał ks. dziekan wojsk polskich Wilkams. Domki zbudowane są w pięknej linii na drodze do Szelaga na stokach cytadeli naprzeciw Warty. Ogółem na terenie pofortecznym na drodze do Szelaga i Winiar stanąć ma 50 domów mieszkalnych. Powstanie tam cała kolonia oficerska.

Inowrocław.

Teatr. — Wykłady prof. Krzyżanowskiego. — „Zgoda”. — Odczyt. — Plaga. — Z „Sokoła”.

Teatr Narodowy zapoczątkował sezon zimowy wystawieniem dzieła „Ksiądz Marek”, — Słowackiego. Dramat ten kosztował wiele pracy i pieniędzy, to też wystawa była wspaniała. Obecnie dyrekcja występuje z nową premierą pt.: „Nowe Miasto”.

Wykłady prof. Krzyżanowskiego, wygłoszone w kinie „Salon” nie cieszyły się zbyt wielką frekwencją słuchaczy, a warto było posłuchać tych barwnych i zarazem okropnych wspomnień z Rosji bolszewickiej.

Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie „Zgody”, przy dość licznej liczbie członków. Sprawozdanie zdał p. Fenikowski, kierownik spółdzielni, ilustrując je szeregiem cyfr, wykazu-

jąc rozmach i dalszy rozwój tej instytucji. Spółdzielnia liczy obecnie 3561 członków. Czysty zysk wyniósł 4421 zł., z czego przeznaczono 10% tj. 1526 zł. 78 gr. na dywidendę, Radzie Nadzorczej 1800 zł., oraz 1, 085 zł. 78 gr. na fundusz emerytalny.

Do Rady Nadzorczej wybrano 3nowychczłonków i to pp.: dyr. Weymana, insp. Nowakowski, i L. Kozłowski.

W piątek, dnia 13. bm. komendant szkoły policji w Poznaniu p. Raczyński, wygłosił odczyt p. t.: „Upadła kobieta”. Ponieważ w roku ubiegłym prelegent potrafił wzbudzić wielkie zainteresowanie, więc też i obecnie znalazł należyte poparcie.

Istną plagą miasta i okolicy są publiczne swary małżeńskie w postaci publicznych ostrzeżeń i szkalowań. Bardzo to smutny objaw upadku rodziny idealów pożycia małżeńskiego. Pod nader ruchliwą ręką prezesa miejscowego Sokoła, p. Lewandowskiego, powstał ostatnio oddział strzelecki w Sokole. Oddziałem kieruje p. Bednarski. Ćwiczenia odbywają się regularnie raz w tygodniu w koszarach 59 pp., przy dość licznych udziałach członków. Utworzenie oddziału z uznaniem powitać należy, bo jest on tym czynnikiem który stanowi ma odpowiednią zaprawę w danej niebezpiecznej dla kraju sytuacji. W ub. niedzielę odbywał już oddział na sławęjskiej strzelnicy strzelanie ostrymi nabojami, z rezultatami bardzo dobrymi. Jedenastki i dwunastki świadczyły o tem najwymowniej. Tworzenie podobnych oddziałów zalecałoby się nie tylko po miastach, lecz również i po wsiach.

Z ŁOBZĘNCY. (Różne wesołe i niewesołe wieści.) Ubiegłej niedzieli bawiono się u nas bardzo ohocho. Dzięki paniom tutejszym odbyła się wieczornica połączona z nocą wenecką, która przyniosła pewien profit dla biednych dzieci na gwiazdkę. Dla uniknięcia nieporozumień zaznaczamy, że to nie Panie z Konferencji św. Wincentego a Paulo, lecz nowe, dopiero się organizujące Koło Polek owa zabawa nas obdarzyło, za co szczególnie pani Weronice Zwierkowskiej należy się szczerza podziękować.

A teraz drobniutki, mniej wesoło nastrojający: Na kolejce naszej wciąż jeszcze wykazuje się bilet z niemieckim nadrukiem. Skrzyńki pocztowe w mieście dopraszają się na gwałt świeżej farby — polskiej — aby zmazać z nich pokost niemiecki. Należałoby także pamiętać o tem, że na stacji naszej kolejki powiatowej poczekalnia winna być, jeśli kiedy to właśnie teraz, w porze mroźnej — otwarta dla publiczności. Wystawianie na peronie nie należy chyba do przyjemności.

Bydgoszcz.

— **Awansy w policji.** W podanej wzmiance o awansach mylnie wydrukowano nazwisko stabilizowanego dekretem komisarza V. Kom. Be-
stynskiego Stefana, co niniejszym prostujemy.

— **Nowy dyrektor gazowni** inżynier p. Klimczak, który od kilku miesięcy już urzędując został na wczorajszym tajnym posiedzeniu Rady Miejskiej przyjęty na etat.

Restauratorzy przeciw birbantom.

Zebrani wczoraj w Ognisku restauratorów bydgoscy, radząc nad sprawami swego zawodu, poruszyli m. i. dość ważną sprawę. Oto mnożą się wypadki oszustwa i „nabierania” gospodarzy lokali restauracyjnych przez wzytuch z sumienia hulaków. Wchodzi taki „gość” do restauracji, nie sam, ale często wesołym towarzystwie, i każe sobie podawać wyszukane potrawy i napoje, a nawet urządzić libację, i — wychodzi... nie uregulowawszy rachunku...

Jedni twierdzą z uśmiechem, że nie mają pieniędzy, drudzy zostawiają jakiegokolwiek nie nie przeczuwającego obywatela, którego zaprosili do stołu, i dają służbie do zrozumienia, że „ten pan” zapłaci... a sami chyłkiem lokal opuszczają. W ten sposób skrzywdzono już licznych gospodarzy.

Aby zaradzić złemu, postanowiono oddać postępować z podejrzanymi birbantami radykalnie. — Stowarzyszenie Restauratorów prowadzić będzie poufnie t. zw. czarną listę gości, uchylających się od płacenia.

Ktoś radził zdejmować oszustom — buty i kapotę, aż go najbliżsi nie wykupią... Wniosek ten nie znalazł jednak u wszystkich aprobaty. „Czarna lista” będzie może skuteczniejsza.

Toruń.

Pociąg z jednym pasażerem. Niejednokrotnie już narzekano na nieodpowiednie zmiany, jakie nastąpiły w rozkładzie jazdy po 1 czerwca. Choć nie można się skarżyć na ilość pociągów kursujących np. między Bydgoszczą a Toruniem, to jednak co do rozkładu jazdy tych pociągów byłoby jeszcze wiele do nadmienienia. Naprzykład należałoby zapytać Dyr. Kol. czy pociąg wychodzący z Bydgoszczy o godz. 3.29 do Torunia nie mógłby lepiej być wykorzystany w dzień? Dnia 10 bm. wiozi ten cały pociąg składający się z 4 wagonów aż jednego pasażera. Jak twierdziła służba kolejowa frekwencja do tego pociągu zawsze jest tak niska. Gdzież więc raporty, gdzie oszczędność, gdzie zrozumienie potrzeb publiczności, gdzie kontrola, badająca rentowność eksploatacji? Nie wątpimy, że odpowiedni urząd kolejowy z uwag powyższych skorzysta i pociąg ten przełoży na godzinę odpowiedniejszą.

Otwarcie restauracji ratuszowej. W czwartek o godz. 5 po poł. nastąpiło otwarcie tak długo zamkniętej restauracji ratuszowej, mieszczącej się w podziemiach ratusza. Restaurację objął p. Bcl. Polachowski, brat znanego fachowca p. Polachowskiego, dzierżawcy parku Cegieli. To też jest uzasadniona nadzieja, że zaniebdany przez długi czas lokal stanie się pierwowzorem przybytkiem sztuki kulinarnej.

Chojnice.

Wystawa drobin odbywać się będzie w Chojnicach w hotelu p. Engla w czasie od 12 do 14 grudnia rb. Zgłoszenia wystawców przyjmuje p. Steinhilber, w Chojnicach, ul. Dworcowa nr. 64.

O powiększenie liczby jarmarków. Podczas gdy we wszystkich niemal miastach pomorskich kupcy są przeciw jarmarkom, jako przetrzaskiem średniowiecznym, czemu też niejednokrotnie dawali wyraz na swych zjazdach, kupcy chojniccy są innego zdania i domagają się powiększenia liczby jarmarków w Chojnicach. Tow. Kupców Samodzielnych powzięło na swem ostatnim zebraniu uchwałę, domagającą się, by liczba jarmarków w Chojnicach podniesiona została z 4 na 8 w ciągu roku. Pochodzi to stąd, że do Tow. Kupców Samodzielnych w Chojnicach, należą przeważnie właściciele składów, których towary nie są sprzedawane na jarmarkach.

TCZEW. (Bazar.) W niedzielę, dnia 8. bm. odbył się w wielkiej sali Dworu Miejskiego bazar, urządzony na rzecz zakładu św. Wincentego w Tczewie. Udział publiczności nie był liczny, raz dlatego, że bazyry, które zazwyczaj wiele kosztują, zbyt często urządzane są w Tczewie, a powtórne ze ostatniej niedzieli odbyły się w Tczewie aż trzy zabawy. Ci jednak, którzy przybyli, wynieśli z bazaru jaknajlepsze wrażenie. Bo też program był nadzwyczaj urozmaicony. Na scenie dzieci przybrane w barwne stroje urządziły piękne korowody. Było koło szczęścia, była aukcja amerykańska, były różne fanty, a bufet ciepły i zimny przyciągał niejednych. W końcu odbyły się tańce, które przeciągnęły się do późnej nocy.

— **Udaremniony napad nocny.** Jednej z ostatnich nocy, usiłował pewien rabus włamać się do mieszkania pewnej mieszkanki przy ul. 30. stycznia. Wyjścił on już był okno mieszkania położonego na parterze, i usiłował wtargnąć do pokoju, gdy mieszkanka się przebudziła i wszczęła wielki krzyk, który spowodował rabusia do ucieczki. W drodze jednak przytrzymał go został przez posterunkowca.

BRZEŹ, pow. Chojnice. Tutejsze towarzystwo Teatr Ludowy, urządziło w ub. niedzielę, dnia 8. bm. przedstawienie amatorskie p. t.: „Miłostki ulańskie”, sztukę w jednym akcie. Treść samej sztuki była ciekawa bardzo wesoła, lecz zupełnie krótka, która trwała niespełna godzinę. Po przedstawieniu odbył się taniec.

LIPIANO. (Z życia niższych pocztowców.) W dniu 8. 11. br. odbyło się tu zebranie niższych pracowników pocztowych, celem założenia koła miejscowego. P. Dembek zganił zebranie, witaając delegatów przybyłych z Bydgoszczy oraz z okolicznych urzędów, i przeczytał porządek dzienny.

Następnie przemawiali delegaci z Bydgoszczy przedstawiając doniosłość i cel Związku Niższych Pracowników Pocht, T. i T., poczem wszyscy obecni zdeklarowali swą przynależność do Związku Niższych Pracowników Pocht i T. i T. Do zarządu wybrano: p. Dembek — prezes, Kufel Walenty — sekretarz Binkowski — skarbnik, Kufel Anastazy i Pałczyński — ławnicy.

Jeszcze o koncercie w Toruniu z udziałem chóru męskiego p. n. „Moniuszko” z Gdańska.

Dnia 8 listopada br. odbył się w Toruniu w sali „Dworu Artusa” koncert, urządzony przez toruńskie tow. śpiewacze „Dzwon” ze współudziałem koła śpiew. „Moniuszko” z Gdańska i „Lutnia” z Włocławka oraz prof. Bielajewa (solo skrzypce i fortepjan). Koncert ten zajmie niewątpliwie bardzo poważne miejsce w szeregu występów śpiewaczych na Pomorzu, tak pod względem zespołu wykonawców, jak i poziomu artystycznego utworów. Prawdziwa wdzięczność należy się zarządowi tow. śpiewu „Dzwon”, który nie szczędził trudów i wydatków, aby koncert jak najlepiej wypadł. Ze szczególnym także uznaniem należy podnieść ofiarność tow. śpiewaczych „Lutnia” z Włocławka i „Moniuszki” z Gdańska, które nie szczędziły trudów znacznych i pospieszyły na zaproszenie „Dzwon” do Torunia.

Wogóle pomysły urządzania koncertów, w których udział bierze kilka wybitniejszych zespołów śpiewaczych, uważać należy za bardzo dodatni, czego dowodem był prawdziwy sukces niedzielnego koncertu.

No program złożyły się popisy 3 połączonych chórów — wykonano w części I-szej (chór ogólny Gdańsk-Włocławek-Toruń: a) „Has-o” Szopski, b) „Powrót do Ojczyzny” Griega, c) „Balada o Florianie Szarym” z op. „Rokiczan”, Moniuszko. (solo bariton p. K. Rogalski z akomp. fortep. p. St. Wysocki. 2. a) Ryński-Korsaków-Kreisler Hymn o soleil (hymn słoneczny), b) Czajkowski: Auer-Valse (solo skrzypce i fortep. prof. Bielajew z akomp. p. Wysocki. 3. Gdańsk-Moniuszko: „Grób Wikinga”, Niewiadomski. 4. Włocławek-Lutnia: „Dwie dole”, Lachman. 5. Toruń-Dzwon: „Chłopca mego mi zabrali”, W. Walewski. Część II. 6. Gdańsk-Moniuszko: a) „Posłanka zeglarska kaszubskiego z okolic Pucka” F. Nowowiejski, b) „Hej te nasze góry”, Lachman. 7. Włocławek-Lutnia: a) „Zawód”, b) „Słowieczko mój”, Walewski. c) „Hej mądziel pije” Lachman. 8. Toruń-Dzwon: a) „Bajka o myszce” Walewski, b) „Konik zmókł”. 9. a) Paderewski-Legenda, b) Liszt-Leśny strumień solo fortepjan p. prof. Bielajew. 10. Chór ogólny Gdańsk-Włocławek-Toruń: a) „Kosiarz” J. Galla, b) „Czy w radzie czy w swadzie” Moniuszko.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje „Powrót do ojczyzny” Griega i „Kosiarz” Galla. Połączone chóry brzmiały czysto i równo,

tak, iż się zdawało, jakoby były ze sobą oddawna ześpiewane. Jako pieśń popisową wykonał chór „Moniuszko” z Gdańska utwór Niewiadomskiego „Grób Wikinga”, „Lutnia” z Włocławka, Lachmana „Dwie dole” — zaś „Dzwon” toruński Walewskiego „Chłopca mego mi zabrali”. Prócz tego chór wykonał szereg innych utworów — z pośród których na specjalną wzmiankę zasługuje „Burza” Walewskiego, odśpiewana przez „Lutnię” — utwór bardzo trudny, który jednak wymaga większego zespołu śpiewaczego. „Dzwon” odśpiewał „Bajkę o myszce” Walewskiego, „Moniuszko” zaś marsz Jugosłowiański z opery „Zrinji”. Z wyników mogą być chóry naizupełniej zadowolone — widać coraz większy postęp pod względem głosowym, jak i artystycznym. Te dodatnie wyniki są niewątpliwie sumą pracy nie tylko dyrygentów lecz i śpiewaków, uczęszczających pilnie na próby. Pod tym względem zdaje się „Lutnia” włocławska jest bez konkurencji, gdyż, jak się dowiadujemy, członkowie jej odbywają aż 5 prób tygodniowo.

O ile poklask audytorium należy uważać za miarę wykonania, to trudno osądzić, który z chórów zyskał specjalną sympatię, bo każdy gorąco oklaskiwano i każdy miał swych zwolenników i wielbicieli.

Sensacją koncertu był prof. Bielajew — niewidomy artysta, który z podziwu godną finezją wykonał szereg utworów solowych na skrzypcach i fortepianie.

Publiczność, przejęta podziwem darzyła prof. Bielajewa gorącym aplauzem i uzyskała kilka pięknych naddatków.

Publiczności zebrało się sporo — jednak nie tyle, ile należałoby się spodziewać. Mówiono, że bilety jednak były rozprzedane, tylko pewna część publiczności nie przybyła z powodu deszczu i wicheru.

Także powszechną uwagę zwróciła nieobecność Zarządu Pomorskiego Związku kół śpiew., a w szczególności prezesa p. Makowskiego. Czyżby Zarząd Związku odnosił się niesympatycznie do koncertu i swoją nieobecnością zamyślał brak zainteresowania się sprawą śpiewaczą?

Niejednokrotnie na łamach „Echa” czytaliśmy, że Zarząd nie zdradza żadnej ochoty do pracy nad podniesieniem drużyn śpiewaczych.

Czyż to może bojkot?

Pieśniarz

Przegląd religijny i społeczny.

Ojciec św. powiedział, że chrześcijańska przyzwołość w ubraniu niewlast musi wrócić „za wszelką cenę”. — Zapowiedź najbliższej Encykliki papieskiej i ustanowienie nowego święta. — Tow. św. Łukasza. — Pierwszy kongres katolickiego Związku międzynarodowego Pracy społecznej w Medjolanie. — Tydzień „Myśli katolickiej” w Strasburgu — Jak czeski rząd wypędził katolickiego biskupa Ks. Pappa.

Dnia 27 października był na audjencji u Papieża „Międzynarodowy Związek Niewiast Katolickich”. W przemówieniu do delegatów wystąpił Pius XI bardzo energicznie przeciw pogańskim modom wśród niewiast, które obnażając swoje ciało, wprowadzają świat dzisiejszy do dawnej barbarzyńskiej dzikości.

Ojciec św. podziękował Związkowi za pomoc, jaką praca Zw. przynosi Kościołowi w sprawie szerzenia kultu skromności chrześcijańskiej. Głównie zwrócił Ojciec św. uwagę na **wychowanie panienek po internatach**, zwracając takich w których przełożonymi są zakonnice.

„Za żadną cenę nie powinno wychowywać katolickie tolerować nieskromnych ubiorów u dziewcząt”. Oto słowa Ojca św. „Kiedy niektóre klasztory skarżyły mi się — mówił dalej Ojciec św. — że matki zabierają swoje córki z klasztoru, jeżeli zakonnice nie pozwolą się im ubierać, tak jak one chcą, powiedziałem im: **za wszelką cenę musi się przeprowadzić reformę mody.**”

Przykład skromności chrześcijańskiej musi wyjść z katolickich zakładów wychowawczych.

Tak powiedział kilka dni temu Ojciec św. Ten głos zapewne ważniejszy jest dla opinii katolickiej, niż wywiad pewnego publicysty francuskiego rzekomo u kard. Dubois, a zamieszczony w niektórych pismach polskich.

Katolicka, międzynarodowa agencja prasowa w Fryburgu szwajcarskim otrzymuje wiadomość, że w wigilię Bożego Narodzenia, Ojciec Święty osobiście dopełni ceremonii zamknięcia bramy jubileuszowej w kościele św. Piotra. W uroczystości weźmie udział cały dwór papieski, obecni w Rzymie kardynałowie i biskupi i cały korpus dyplomatyczny.

W tym też czasie Ojciec Święty ogłosi Encyklikę, w której będzie proklamował: Społeczne Królowanie Chrystusa, ustanawiając w tym celu osobne święto kościelne. Do proklamacji tego święta przyczynili się w szczególności — jak słyhać — kardynał Mercier, biskupi hiszpańscy i organ „Liga Apostolska narodów, który oddawna forsuje tę myśl.

Z końcem października obchodziło w Lucernie szwajcarskiej pierwszą rocznicę swego istnienia **Towarzystwo św. Łukasza**, którego celem jest **popieranie sztuki kościelnej**. Referaty wygłoszono na temat upadku dzisiejszej sztuki kościelnej, który jaskrawo odbił się np. na słabo obstawionej w tej dziedzinie wystawie paryskiej. Przemawiał m. in. ks. prof. Meyenberg, znany w literaturze teologicznej homilety i apologeta.

Jesteśmy przeciwnikami nazw w rodzaju „międzynarodowy związek katolicki”, „międzynarodowa unia katolicka” i t. d. **Jeden bowiem jest tylko międzynarodowy związek między katolikami, jako katolikami, a tym jest Kościół św.** O ile chodzi o łączenie się na podstawie wyznaniowej, to tylko jednemu

Kościółowi Katolickiemu przysługuje nazwa „międzynarodowy związek katolicki”.

Nie może zaś być równoległych do Kościoła związków międzynarodowych katolickich.

Uciera się jednak powoli nazwa „międzynarodowy katolicki” i taką nazwę obrał sobie znów „Związek międzynarodowy Pracy społecznej”, który kilka dni temu odbył swój pierwszy kongres w Medjolanie.

Celem tego nowego Związku jest uzgodnić programy pracy społecznej różnych szkół katolickich, względnie wyłonić z akcji społecznej katolickiej poszczególne krajowe ogólne linie pracy katolicko-społecznej.

Prowizoryczny statut powiada, że członkami Związku mogą być społeczne szkoły katolickie, oraz stowarzyszenia pracowników społecznych, którzy w tych szkołach otrzymali dyplomy. Bliższych szczegółów, zaczerpnąć można w Sekretariacie Związku, Bruksela ul. Clovis Nr. 75.

Od 8 do 13 listopada b. r. t. j. w ubiegłym tygodniu odbył się w Strasburgu „Tydzień Myśli Katolickiej” zorganizowany przez tamtejszą Ligę katolicką. Duchem kierowniczym całej akcji katolików alzackich jest ks. biskup Karol Ruch, o którym pisaliśmy już kilkakrotnie.

„Tydzień Myśli Katolickiej” cieszył się bardzo liczną frekwencją jak donosi „Elsass-Kurier”. Każdy dzień poświęcony był **specjalnemu tematowi** np. liturgii, potrzebom współczesnej apologetyki, kryzysowi gospodarczemu w stosunku do moralności katolickiej teatrowi i myśli katolickiej i t. p.

Referentami byli przeważnie profesorowie uniwersytetu strasburskiego, jak Baudin, Riviere, Boehm. W piątek zakończono „Tydzień” wystawą misyjną w sali Związków Katolickich przy pl. w. Etienne. Konferencje na temat misji wygłosił ks. kan. Gass.

Na zakończenie jeszcze kilka słów o wypędzeniu starca ks. biskupa Pappa z diec. Ungvar, przez naszych sąsiadów Czechów. Prasa polska ten fakt całkowicie przemilczała, widocznie nie była poinformowana...

A dzieło się to przecież w epoce radiotelegrafów, **dnia 10 września 1925 r.** w Ungvar, na pograniczu Węgier w Czechosłowacji na t. zw. Rusi podkarpackiej.

Traktat w Trianon zastrzegł, że rząd czeski nie może wyrzucać poza granice Rusi podkarpackiej tubylców, jeśli ci stosują się do ustaw. Jednakże ks. biskup Papp nie okazał się widocznie lojalnym dla rządu czeskiego, skoro bowiem ten rząd zaczął na Podkarpaciu szerzyć oficjalnie w sekiarski sposób wyznanie schizmatyczne i — szerzy je dotąd — ks. bp. Papp stanął w obronie owczarni Chrystusowej. Za to odprowadzili go żandarmi czescy pod bagnami na granicę węgierską i oddali go pogranicznej straży węgierskiej. Tak to wygląda wolność sumienia pod rządami Masaryka i Benesza.

Święto 9-wiekowej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego w Gdańsku.

Kiedy cała Polska złożyła już swój hołd ceniom Bolesława Chrobrego, swego pierwszego mocarza z koroną królewską na głowie i najpotężniejszego z władców państwa polskiego, odezwać się musi i głos z nad morza, które w zaraniu już dziejów Polski miało być granicą obronną państwa i bramą wyjścia na szeroki świat. — Geniusz Bolesława Chrobrego, jego żelazna siła woli i mocarna, rycerska dłoń, kuli trwałymi podstawy dla lechicko-polskiej państwowości pomiędzy Odrą a Wisłą.

Stworzenie silnego, niepodległego państwa, uwolnienie z pod wpływów potężnego sąsiada z zachodu, umocnienie autorytetu władzy państwowej, zapewnienie wierze chrześcijańskiej i kościołowi katolickiemu dominującego stanowiska w Polsce, a wreszcie trwałe oparcie państwowości terytorium o morze — oto główne wytyczne idee polityki i działalności Bolesława Chrobrego. —

Wśród gorączki życia i czynu wielki ten monarcha od początków swego panowania skierował swój wzrok i myśl władczą na północ; Pomorze było ściśle objęte jego planami państwowo-twórczymi. Na północy starał się on wciągnąć lechickie Pomorze w sferę organizacji kościelnej całego państwa, ustanawiając w Kołobrzegu w r. 1000 biskupstwo. Przedtem jednak Gdańsk oglądał wysiłek Chrobrego, św. Wojciecha, który ślad wyszedł po świętą męczennika śmierć do kraju Prusów. O Pomorze rozpoczeli z Polską już za Chrobrego krwawą rywalizację Niemcy; nie są pewne wyniki tej rywalizacji; nie mniej przeto polityka, podjęta przez Bolesława Chrobrego pozostała drogowskazem dla wielu następców, dzięki czemu utrzymała się polskość i poczucie przynależności państwowej wśród tych niewątpliwie lechickich Słowian.

W dniu **22 listopada** ma uciec Polonia gdańska a z nią i pomorska, pamiętkę ukoronowania wielkich czynów Chrobrego, pamiętkę jego królewskiej koronacji, która przed 900 laty była świadectwem wobec świata o istnieniu niezawisłego, potężnego przez własne siły państwa polskiego. Z hołdem dla wielkiego, pierwszego króla Polski łączy się dziś zamyślenie przed światem niezłomnej woli i zdolności narodu naszego do niepodległego, mocarstwowego życia.

W skordzie hołdu Polski dla Chrobrego głos Gdańska i Pomorza jest jednym z najważniejszych, głosem, wiążącym wypadki teraźniejszości z dawną, wielką przeszłością.

Należy się więc złożyć **Macierzy Szkolnej i Gimnazjum Polskiemu w Gdańsku**, że podjęły inicjatywę wielkiej uroczystości Bolesławowskiej, udział całej Polonii Gdańska będzie niezbitym dowodem zrozumienia wielkich czynów twórcy mocarstwowego Polski.

M. D.

Program obchodu:

I.

O godz. 10 rano uroczyste nabożeństwo w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, na którym wygłosi kazanie X. prof. Miszewski, a gdański chór św. Cecylii odśpiewa mszę.

II.

O godz. 6-tej wieczorem w Strzelnicy uroczysta akademja, na którą można nabywać bilety wcześniej u p. Czarńskiego, Töpfergasse 30 i w księgarni „Ruch”, Rynek Kaszubski, w dniu zaś obchodu u wejścia na salę Strzelnicę.

Cena biletów: 2,00, 1,50, 1,00 0,50 guld. Łoże 3 i 2 guld. Czysty dochód przeznaczają na cele Gimnazjum Polskiego w Gdańsku.

Krwawa utarczka policji z bandytami w Miłosławiu.

W miasteczku Miłosławiu w Poznanskiem podczas utarczki policji z trójką bandytów, usiłujących obrabować miejscową restaurację, jeden z opryszków, 27-letni Jan Krzysztofiak, pragnąc wyminąć policjantów z zamiarem ucieczki, nabił się na bagnet, który go przeszył na wylot, powodując śmierć. Tak przynajmniej opowiada policjant. Towarzysz zabitego Miłoski Stanisław, przerażony śmiercią ko-

legi dostał ataku epilepsji i runął na ziemię. Trzeci wreszcie Władysław Baranowski bez oporu poddał się policjantom. Policja jednak nie mogła aresztować sprawców napadu, gdyż tłum wroga postawa zmusił policjantów do ustąpienia. Dopiero zaalarmowana policja sąsiedniego miasteczka, wrześni po przybyciu na pomoc rozproszyła wzburzony tłum i umożliwiła dostarczenie napastników do aresztu.

Czytajcie „Echo Gdańskie”!

Salve Festa Dies...

Witaj dniu uroczysty, w którym wszystko co polskie, wszystko, co przynależność do Matki naszej św. Kościoła rzymsko-katolickiego śmiało, otwarcie i z przekonania wyznaje, wszystko, co żyje i oddycha wiarą Chrystusową łączy się dziś w jedną wielką poważną rodzinną manifestację w Gdańsku, aby zakomunikować komu należy tu nad brzegami Bałtyku i przed całym światem, żeśmy tu liczeni, bardzo liczeni... żeśmy tu razem złączeni w jedną wielką i szczerą polską wyznającą wiarę Ojców naszych i że żadna nas siła nie oderwie z pod sztandaru religijnego.

Witaj dniu uroczysty... pełen świętego ziednoczenia myśli wszystkich wierzących, w którym wznieś się z kadzidły wonnem z ubożuchnej na razie świątyni polskiej w Gdańsku z ust tysięcy modlitwa do Tronu Wszech-Pana o zdrowie, rozum i upamiętanie nasze...

Witaj dniu... w którym każde serce chrześcijańskie może dotąd oziębło, może w letargicznym śnie pogrążone, może tylko pod popioły w skutek światowych rozkoszy drzemające, na odgłos dzwonu z kościoła św. Stanisława obudzi się do nowego przez wiarę i dla Ojczyzny ukochanej życia.

Witaj dniu... w którym cała Polonia Gdańska tak liczna, tak rozdrobiona w przeciętnych grupach towarzyskich a tak jedna i potężna w gromadzie pod znakiem zbawienia zaczerpnie ze źródła świętego przez modły wspólne łaski zdroju, by już nie partijkami, nie stronnictwami, nie przekonaniami dzielnicowymi ale w armii Chrystusowej jako brat przy bracie rozpocząć do życia nasze doczesne w miłości i zgodzie jak nas uczy Mistrz nasz i Zbawiciel.

Witaj dniu... w którym inicjatorowie tej uroczystości zrealizować pragną długie marzenia, by dłoń w dłoń jak jeden mąż w Gdańsku złączeni podjęli wszyscy polacy myśl Chrystusową a przez poiednanie w miłości i zgodzie rozpoczęli drugi okres pierwszej epoki otwartej i niekropowanej pracy wspólnej dla naszej najukochańszej Ojczyzny.

Salve Festa Dies... niech jak w dniu Zmartwychwstania Pańskiego zaintonuje nasz Najprzewielebn. Arcypastrz O'Rurke w duchu celebrując uroczystą sumę... na znak, że zmartwychwstajemy z dotychczasowego zaniedbania w rzeczach świętej naszej wiary... i że odtąd chcemy być innymi.

Niech staną nam przed oczyma wyrazy Chrystusa Pana, którymi takimi jak my obecnie, nazwał „groby pobieline“.

Niech przypomni nam historia nasza, owe słuby Jana Kazimierza w Katedrze Lwowskiej... kiedyśmy w wierze słabi jak dziś, przerażeni oczyma w widniejącą zagładę naszej Ojczyzny patrzeli.

Niech nam przypomni się cuda na Jasnej Górze za Kordeckiego, aby od murów serc naszych odzwać tych czasów Mullera.

Niech ostatecznie zapłoną przed nami mądre słowa Salomona, że wszystko co przeżywamy ze świata jest tylko marnościami znikomą.

Wiara nasza niech w dniu tym ożywi nas, byśmy się stali naprawdę rycerzami naszej Niebieskiej Królowej a Syna Jej którego wyznajemy, wiernymi uczniami.

Gdańsk, dnia 14 listopada 1925.

Kazimierz Szymański.

Sejm wobec bezrobocia.

Z Warszawy piszą nam:

W dniu 12 bm. ukończyła Komisja ochrony pracy naszego Sejmu dyskusję nad sprawą bezrobocia, prowadzoną przez kilka posiedzeń.

Wszystkie kluby poselskie uznały przez swoich przedstawicieli bezrobocie obecne za pierwszorzędne i najważniejsze zagadnienie społeczne obecnej doby i w tym też kierunku do tego zagadnienia zajęły stanowisko. Zagadnienie bezrobocia rozwiązane być musi w dwóch kierunkach: 1) pomoc dla ofiar bezrobocia, a więc dla bezrobotnych; 2) walka z bezrobociem. Pierwsza praca oparta na obowiązującej ustawie, o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia oraz na zarządzeniach rządu, dotyczących doraźnej pomocy dla tych, którzy nie korzystają z pomocy ustawowej, jest wykonywana naogół celowo i sprawnie.

Fundusz bezrobocia, działający przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej od przeszło roku, prowadzi akcję pomocy bezrobotnym we wszystkich większych ośrodkach przemysłowych. Akcja ta obejmuje z góra 70.000 osób, a polega na udzielaniu zasiłków bezrobotnym. Poza tem przygotowana jest pomoc w for-

mie zaspokajania bezrobotnych w artykuły żywnościowe. W tej akcji współdziałają również i samorządy miejskie oraz powiatowe.

Druga akcja, walka z bezrobociem, nie wyszła właściwie poza ramy przygotowań, z wyjątkiem pośrednictwa pracy, które w tych warunkach, w jakich znajduje się polski rynek pracy, była bardzo wydajna. Natomiast, jeśli chodzi o stwarzanie dalszych możliwości pracy, a więc o uruchomienie nieczynnych warsztatów pracy i tworzenia nowych, rząd, względnie Ministerstwo Pracy nie może wykazać żywszej działalności; a nawet nie skorzystano z tych możliwości, jakie w kierunku ożywienia rynku pracy daje budżet na r. 1925. Na roboty publiczne, na kredyty samorządowe, które przeprowadzają roboty inwestycyjne itp. wydano około 180 milionów, choć budżet przewiduje na te cele poważniejsze kwoty. To niewykorzystanie budżetu tłumaczy się niedostatecznymi wpływami skarbowymi, skutkiem czego musiała nastąpić redukcja wydatków, niemniej jednak rachuby na rozpoczęcie robót budżetem przewidzianych zawiodły, w następstwie czego i poważna część bezrobotnych nie mogła być zatrudniona. Stan ten z dnia na dzień się pogarsza, tak, że nie można nawet na najbliższe dni przewidzieć, jaki będzie wzrost liczby bezrobotnych, czyli, że położenie ciągle się pogarsza.

Rzecz oczywista, że walka z bezrobociem nie może być prowadzona bez poprawy ogólnych stosunków gospodarczych. To jest rzecz tak zrozumiała, że nie potrzebuje bliższego uzasadnienia. Skoro jednak tak jest, to jest obowiąz-

kiem wszystkich miarodajnych czynników, przede wszystkim rządu i Sejmu, dążyć wszelkimi siłami do sanacji położenia gospodarczego. Niestety, obecna opozycja w Sejmie odwołuje rozpoczęcie akcji sanacyjnej na czas, a tem samem odwołuje się na czas niewiadomy umożliwienie zatrudnienia choć pewnej części bezrobotnych.

Dyskusja nad sprawą bezrobocia w Komisji ochrony pracy wykazała, że daleko nam jeszcze do tego momentu, kiedy walkę z bezrobociem będziemy mogli naprawdę podjąć. Że tak jest, świadczą o tem uchwały Komisji, które mają charakter przedwzrostkiem polityczny, jak wniosek ks. Styczńskiego (ND) wyrażający votum nieufności dla ministra pracy p. Sokala, wniosek p. Rusinka (Piast) o wybór komisji sejmowej dla zbadania funduszu bezrobocia i t. p. Tego rodzaju uchwałami nie tylko nie popchnie na przód rozwiązanie kwestii bezrobocia, a przeciwnie ze sprawy natury wybitnie gospodarczej robi się sprawę polityczną, czyli zbacza się na bardzo niebezpieczną drogę.

Z powyższego okazuje się, że sejmowa komisja ochrony pracy w obecnych warunkach nie może opracować własnego programu walki z bezrobociem, bo ten program musi wejść w skład ogólnego programu naprawy gospodarczej, którego opracowanie nie należy już od komisji sejmowych, ale raczej od stronnictw, względnie grupy stronnictw. W tym kierunku są już czynione pewne kroki, które oby doprowadziły do pomysłowego rezultatu.

Zabrzeński.

Transport węgla polskiego przez Gdańsk wzmacnia się.

Węgiel polski wytrzymuje pod każdym względem konkurencję z węglem niemieckim i węglem angielskim.

Zakupywanie węgla w Polsce jest o tyle korzystniejsze, że węgiel ten jest znacznie tańszy nawet przy transportach drogą kolejową i morską.

W ubiegłym miesiącu wyladowano w porcie gdańskim 179 pociągów, które przybyły tu z węglem polskim.

Anglicy chcą dać kapitał na rozbudowanie Gdyni.

W Gdyni obiega niezwykle sensacyjna pogłoska, posiadająca podobno pewne podłoże prawdy, że rozbudowa nie portu samego, lecz miasta — zainteresowała się jakieś bogate konsorcjum angielskie, które chce włożyć wysokie kapitały, mogące przyśpieszyć znacznie rozbudowę Gdyni. Anglicy zajęliby się rozbudową ulic, budowaniem domów, zaprowadze-

niem kanalizacji oraz wszelkich udogodnień wielkomiejskich.

Sprawa ta nie dojrzała jeszcze zupełnie, ale wszystko przemawia za tem, że Anglicy zajmą się istotnie naszym miastem portowym i przeprowadzą rozbudowę z sztykością amerykańską. Anglicy zrozumieć doniosłość Gdyni jako portu i przewidują, że Gdynia będzie kiedyś konkurowała z Gdańskiem.

Kto chce pić w sobotę alkohol, musi zakupić sobie zawczasu.

Mądre czy niemądre rozporządzenie.

Wiadomo, że Gdańsk należy do najbardziej pijackich miast. Piją nie tylko mężczyźni, ale piją i niewiasty, co gorsza młode dziewczęta, przesiadujące no różnych „Likör i Mampestubach“. Nigdzie też nie spotyka się tyle pijanych osób, co na ulicach Gdańska.

Senat gdański zdaje sobie z tego zła najwidoczniej sprawę i chciałby jakoś mu zaradzić, ale nie może zdobyć się na radykalny jakiś środek, nie chcąc wejść w kolizję z placącymi wysokie podatki restauratorami. Aby przynajmniej ustrzec robotników przed pokusą oddawa-

nia się nałogowi pijaństwa, wydane zostało obecnie przez senat gdański rozporządzenie, zabraniające sprzedaży trunków alkoholowych w soboty od 2-giej do 7-mej wieczorem, oraz w niedziele i święta od 5-tej rano do 12-tej w południe. Rezultat taki, że kto będzie chciał zażywać alkoholu, musi zaopatrzyć się w odpowiednią ilość przed oznaczonym czasem lub też odczekać godzinę 7-mej wieczór w sobotę a 12-tej w południe w niedzielę.

Czy to co pomoże?

Przeciw „pikelhaubom“ policyjnym.

Niektórzy posłowie sejmowi zgłosili interpelację do p. ministra spraw wewnętrznych w sprawie dostawy hełmów dla policji państwowej, zaznaczając, iż wywiad przez rzeczoznawców wykazał, że wyrób zestawionych modeli krajowego i niemieckiego jest lepszy kształtem, trwalszy a może być i tańszy. Wobec wiadomości, że w krótkim czasie mają być udzielone większe zamówienia dla policji w całym Państwie interpelanci zapytują p. min. spraw wewnętrznych, czy jest mu wiadoma:

1) sprawa zamówienia na hełmy dokonane w Niemczech.

2) czy p. minister nie uważa, że przez udzielanie zamówień zagranicą potęguje stan bezrobocia i obniżenie waluty krajowej.

3) czy p. minister trwa w dalszym ciągu w zamiarze udzielania zamówień zagranicą na dostawę hełmów dla policji w szczególności, a innych dostaw w ogólności.

Wykład i recital fortepianowy

prof. Władysława Burkatha w Gdańsku

Towarzystwo Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku, istniejące zgórą trzy lata, stara się i stara wykorzystać każdą okazję, aby wypełnić swe trudne zadanie. Na wiosnę dziwnego, że wszystkie przedsięwzięcia Tow. noszą cechę bezprogramowości, wyrażającej się naidobitniej w wykładach czysto dydaktycznych. Nie chce byna miar odmawiać Tow. temu pewnych zasług, za które należy mu się pełne uznanie od te garstki ludzi interesującej się podobnymi imprezami, konstatując jedynie fakt, który może ma i wpływ, moim zdaniem, na częściowe niedopisanie publiczności.

Wykład i recital fortepianowy prof. Władysława Burkatha, dowiódł nam ponownie, że trudno u nas obudzić zainteresowanie się sprawami muzycznymi, choćby nawet najbardziej aktualnymi. Zauważyłem nieomal zupełny brak ludzi, o których myślałoby, że kochają muzykę, już choćby tylko dlatego, że uważają się za dyrygentów chórów albo za śpiewaków w zespołach śpiewaczych.

Program swój podzielił prof. B. na dwa wieczory i to: pierwszy wieczór wtorek, dnia 10. bm. wykład na temat: „Od romantyzmu do muzyki współczesnej“; drugi wieczór środę dnia 11. bm. recital fortepianowy, mający praktycznie potwierdzić poprzedzający go wykład. Prof. B. aczkolwiek nie posiadający zbyt wiele kwalifikacji retorycznych, starał się przedstawić w bardzo szczupłych szkicach swoim słuchaczom istotę romantyzmu i wpływ jego na rozwój muzyki obecnej. Romantyzm wyraża się, podług prof. B., w postaciach jak: Franciszek (nie Fryderyk) Schubert, Robert Schumann, Fryderyk Chopin i jako zakończenie i łącznie do muzyki nowoczesnej Franciszek Liszt, któremu prof. B. przypisuje wzorowanie się na Chopinie. Tym samym prawem można śmiało powiedzieć, że Liszt wzorował się na Wagnerze, Schubercie, Berliozie i innych w ten sposób nie zostałoby już dla biednego Liszta nic oryginalnego; — a jednak zdaje mi się, że on oryginalny, tylko że trudno to można było wyczuć z kompozycji wybranych i wykonanych tegoż kompozytora przez prof. B., który starał się dać swoim wywodom należyte tło, jako dowód swych twierdzeń.

Reprezentantami muzyki współczesnej, jak twierdził prelegent, którzy zdolali się wybić swą indywidualnością są: Rachmaninoff, Strawinsky, Skrijabin, Debussy, Ravel, Schönberg, Mahler, Rózycki, Szymanowski i... sam wykładający (ostatni figurował też na programie). Uważam to jako w pewnym stopniu nieszczerze jeśli się milczy o kompozytorach jak: Busoni, Hindemith, Krenek, Ildebrando Pizzetti czyli Ildebrando da Parma, Schreker i Wellesz.

Są oni „też“ w pewnym stopniu oryginalni i choćby tylko wspomnienie ich wystarczyłoby aby się dowiedzieć że istnieją. Na ogół biorąc było mało specjalnie interesującego w wykładzie prof. B. — a problem stosunku muzyki polskiej do niemieckiej przez niego poruszony porównując Szymanowskiego z Schönbergiem był co najmniej bardzo „problematycznym“. Bardzo ciekawie rozprawił się prof. B. z muzyką najnowszą, nazywając ją bowiem chaosem. Nie wystarczy powiedzieć chaos, dźwięczna tak samo jak określić utwór muzyczny wyrazami ślicznie i ładnie.

Drugi wieczór poświęcony był wykonaniu utworów z epoki romantycznej i pozaromantycznej. Wieczór ten miał na ogół biorąc możliwości powodzenie. Publiczność bowiem dopisała liczniej niż na pierwszym i względem wykonawcy, którego poznaliśmy jako doskonałego interpretatora dwóch epok. Nie chcę tu brać pod ocenę krytyczną strony technicznej wykonania utworów, temwięcej że sam prof. B. życzył sobie aby uważał wykonanie jedynie jako środek dydaktyczny. Wypada mi jednak zaznaczyć, że Chopin najbardziej działał na słuchaczy swoim Preludjum E moll, a z epoki pozaromantycznej zastanowił mnie wybór utworu Fontaine Debussy'ego.

Sala teatralna Domu Polskiego, w której odbył się wykład, nie odpowiada wymaganiom sali koncertowej, to też radziłbym urządzać podobne imprezy na innym miejscu, jeśli się chce uniknąć nieporozumień tak z artystą jak i z fabrykantem fortepianów.

Na koniec zmuszony jestem zwrócić uwagę na naszą punktualność: Pierwszy wieczór rozpoczął się zamiast o 7½ o godz. 8 mej, a drugi wieczór zamiast o godz. 7-mej o godz. 8-mej, dzięki opóźnieniu się artysty o całą godzinę. Takie traktowanie sprawy nie powinno mieć miejsca u nas w Gdańsku i nie zasługuje ono na pochwałę.

t. t.

KRONIKA.

Gdańsk, sobota dnia 14. listopada 1925 r.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę Józefata.
Jutro w niedzielę Gertrudy.
W poniedziałek Edmunda.
Wschód słońca o godzinie 7. 21.
Zachód słońca o godzinie 4. 7.

KALENDARZ HISTORYCZNY.

Listopad.

11. Powieszenie w Warszawie Artura Zawiszy 1831.

— **Dziś w sobotę Józefata w Gdańsku.** Nocną obsługę pełnił będą apteki w ciągu przyszłego tygodnia:

Schwannapotheke Thornscherweg 11.
Postapotheke Danziger Markt 39.
Kupolotheke, Flebiergasse 68.
Elephantenapotheke Breitgasse 15.
Neuapotheken Knebelsmarkt 6.

Lekarze w n'edziele:

Dr. Ginsberg Langgasse 57-58, tel. 10-70, akuszer.
Dr. Wessel Holzmarkt 7, tel. 52-46 akuszer.
Dr. Debe, Thornscherweg 11, tel. 37-98, akuszer.

Czytelnia i Biblioteka Związku Pracowników Kupieckich. Langgarten 80a otwarta codziennie od godz. 6-9 wieczorem (oprócz soboty i niedzieli).

— **Biblioteka i Czytelnia Ludowa** (ul. Hunde-gasse 96 i piętro). Wypożyczalnia i czytelnia otwarta codziennie od 7-mej do 9 tej wiecz. Ponadto co środę i sobotę od 3 do 5 popoł.

Oddział czytelnia ludowej w Oliwie wypożycza książki co niedzielę po nabożeństwie u p. Bratko Rynek nr 10.

Oddział w Sopocie wypożycza książki co dzień przed niedzielą i świąt przy ul. Südstr. w Macierzy Kaszubskiej od 9-12 w poł. i od 3-6 po poł.

Biblioteka akademicka we Wrzeszczu otwarta codziennie.

— **Biblioteka Pracowników Kolejowych** im. Henryka Sienkiewicza w Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku wydaje się książki tylko każdego wtorku od godz. 14 1/2 i to jedynie dla pracowników i urzędników kolejowych.

— **Nabożeństwa dla Polaków-Katolików.** Kościół św. Stanisława we Wrzeszczu: w niedzielę o godz. 8 rano cicha msza św., o godzinie 10.30 msza św. pontyfikalna, odprawiona przez J. E. ks. biskupa hr. O'Rourke z okazji uroczystości „Dnia Katolików-Polaków” i kazanie ks. prałata Kłosa. Nieszporów nie będzie, gdyż o godz. 4 po poł. rozpoczyna się uroczysta akademja I w hali „Technik” przy Wallgasse nr 15-16.

— **Odnaczenie.** Robotnik Alojzy Sabota, zam. przy Weisshofer Aussendeich nr. 3, uratował w dniu 28 lipca r. b. od śmierci tonącą małą dziewczynkę Annę Petruszewską. Obecnie senat gdański ogłasza w „Staatsanzeiger” bohaterki czyn tego robotnika i wyraża mu podziękowanie.

Dowody osobiste dla uchodźców rosyjskich. Na skutek starań bawiącego w Rosji podróżnika A. Nansen, senat gdański wyraził gotowość zapewnienia uchodźców rosyjskich, przebywających w Gdańsku, w tzw. Nansenowskie dowody osobiste. W sprawie tej odbędzie się w najbliższej przyszłości układy międzynarodowe z udziałem Gdańska.

— **Dziś w sobotę wieczorek ludowy Stanisława Leszczyńskiego** odbył się w Nowymporcie w środę, 11 bm., przy szalenie przepięknej sali Domu Polskiego przez przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Oprócz wykonawców, którzy brali udział w poprzednich wieczorkach, wystąpił profesor gimnazjum polskiego w Gdańsku p. dr. Dragen, który wygłosił piękny odczyt z historii Polski, mówiąc o panowaniu królów naszych, od Piasta do Bolesława Chrobrego. Mówca w przepięknych słowach odmalował świetną przeszłość Polski, porównując słuchaczy. Zamiast chóru „Lutni” gdańskiej wystąpiła orkiestra akademików polskich, odtwarzając bardzo udanie kilka utworów na zespół smyczkowy, a p. Flatau student politechniki gdańskiej, miał bardzo treściwą pogadankę. Wszystkich wykonawców przyjmowali słuchacze nadzwyczaj zycielwie, a pod adresem p. Stanisława Leszczyńskiego wyrażono życzenia, aby wieczorki takie powtarzały się stale w Nowymporcie. Oczekiwanie że p. L. życzenia te spełni, gdyż o brał sobie za cel współpracę z ludem. Widać, że pp. profesorowie i nasza młodzież akademicka, oraz osoby które wymieniliśmy poprzednio, bardzo się zharmonizowali z sobą i pracują wspólnie dla dobra sprawy naszej w Gdańsku.

— **Konsulat austriacki w Gdańsku** obchodził w dniu 12 bm. siedmą rocznicę proklamacji republiki austriackiej.

— **Nowa miejska szkoła drzewek.** W ciągu minionego lata założona została nowa miejska szkoła drzewek na przestroni od Zięgiełstr. wzdł. Krohenberg do Zięgiełstr. Szkołę założono na miejsce dawnej w Nowymporcie, gdzie tam pobudowane zostały domy mieszkalne.

Towarzystwo Czytelnia Ludowych w Gdańsku wspólnie z Bractwem Pomocą Polskich Studentów w Gdańsku urządza w sobotę, dnia 21. bm. herbatkę w „Ermitage”. Wobec tego, że jest to jedyna herbatka, urządzona z okazji Tygodnia Akademickiego mamy nadzieję, że nie tylko sympatycy, i przyjaciele akademików polskich i T.C.L. przybędą, lecz cała Polonia Gdańska.

Projektowane są różne niespodzianki i program urozmaicony.

— **Statua Neptuna** przy długim rynku została już całkowicie odnowiona, a wodotrysk, po dłuższej przerwie zaczął działać już w ub. środę.

— **Wieczorek Tow. Polek w Sidlicach** urządzony ostatnio w ubikacjach ochrónki polskiej, udał się pod każdym względem. Nasze panie postarały się o wszelkie urozmaicenia i pamiętając, że o bufole, który przy pomocy p. J. Majewskiego zaopatrzony został we wszystko. Do tańca przygrywali bezinteresownie znani ze swej pracy społecznej pp. Komorski, dyrygent „Harmonji” sidlickiej (skrzypce) i Beszczyński (fortepjan), oraz młodzieżka panna Komorska dzielnie wyręczająca na fortepianie p. B.

— **Obfity połów łososia.** Statkami osobowymi dowożone są do Gdańska z okolic znaczne ilości łososia, tej cennej ryby, która obficie gnieździ się obecnie w Wiśle. Rybacy, zamieszkali wzdłuż Wisły, wyławiają codziennie ładne okazy od 12 do 15 funtów i dostarczają je tuł. wędzarniom po stosunkowo niewysokich cenach.

— **Kto ma prawo udzielania lekcji muzyki?** Władze gdańskie, chcąc uregulować kwestię, kto jest uprawnionym do udzielania lekcji muzyki, postanowiły pójść za przykładem Prus i utworzyć biuro porad w tym względzie, z udziałem fachowców. Kto nie posiada egzaminu, nie będzie mógł udzielać lekcji muzyki. Zarządzenie to zapobiegnie wyzyskowi ze strony różnych dyktantów, którzy sami nie umieją, i dorabiali się na innych.

— **Wypadek parowca niemieckiego.** Parowiec niemiecki „Albert”, znajdujący się w drodze z Hamburga do Królewca, zgubił niedaleko Kierhöft śrubę, wskutek czego musiał stanąć na kotwicy na pełnym morzu i następnie został przyholowany przez holownik gdański „Weichsel” do portu tutejszego.

— **Pożar przy Geistgasse.** W czwartek w nocy zapaliła się ściana drewniana, i odpadki papieru na trzecim piętrze domu nr. 45 przy III. Geistgasse. Straż pożarna pracowała od godziny 12.30 do 1.30 w nocy i usunęła groźne niebezpieczeństwo.

— **Nowy dźwig „Demag” w Nowymporcie.** W wolnej strefie portu ustawiony jest obecnie przez stocznię gdańską trzeci 7-tonowy dźwig „Demag”. Razem będzie tych dźwigów 4, z których ostatni założony zostanie w najbliższym czasie.

— **Cyrk Hagenbecka w Gdańsku.** Wszech-swiatowej sławy cyrk Hagenbecka zawitał do Gdańska i rozbił swe namioty na placu około dworca kolejowego Petershagen. Pierwsze przedstawienie ma być w następny czwartek.

— **Lamacz lodu dla Rały Portu.** Wybudowany w stoczni Schichaua parowiec-lamacz lodu p. n. „James de Reynier”, odbył próbą przejażdżkę po morzu w czwartek przed południem. Parowiec ma długości 25 mtr., szerokości 5,67 mtr. i głębokości 2,30 mtr., oraz posiada kocioł parowy na 85 mtr. kw., i maszynę na 250 P. S.

— **Znów bójka na noże.** Bójki uliczne na noże są w Gdańsku na porządku dziennym, meły społeczne uważają noż za najlepsze rozstrzygnięcie sporów i przelewają krew gwałtownie, nie dbając o uzyskanie w ten sposób satysfakcji. W tych dniach w godzinach popołudniowych posprzeczał się z sobą dwaj robotnicy Brunon Bisewski (Sidlice, Oberstrasse 46) i Brunon Hawich (Oberstrasse 90), którzy w następstwie kłótni rozpoczęli bójkę na noże, w rezultacie której Hawich otrzymał trzy niebezpieczne cięcia i został odwieziony w stanie bardzo ciężkim do szpitala. Nożowiec zbiegł, lecz został wkrótce przez policję odnaleziony, i przedstawiony do więzienia.

— **Jeleni przejechany na ulicy w Sopocie.** Przed kilku dniami w nocy, jak donosi „Zoppoter Zeitung” — szofer autobusu firmy Makowski, zauważył pod dużym tunelem na drodze jakieś zwierzę, które chciał wyminąć, lecz zwierzę wpadło pod koła i zostało zabite. Po zatrzymaniu autobusu okazało się, że był to wspaniały okaz rogacza który niewiadomo jakim sposobem przywędrował z lasu do miasta. Szofer zabrał więc jelenia na samochód, i oddał swej firmie w Oliwie, a ta zawiadomiła nadleśnictwo. Dotąd nie udało się wyjaśnić, dlaczego zwierzę znalazło się w mieście.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

GDANSK.

Herbata Klubu Wioślarskiego odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 5. popoł. w lokalu Ermitage. Wstęp od osoby łącznie z herbatą lub kawą z ciastkami 3 guld. Zapraszamy wszystkich sympatyków klubu, oraz członków na te skromne zabawy towarzyskie. Zarząd.

Baczność, członkowie św. Cecylii w Gdańsku. Z powodu występu podczas uroczystego nabo-

żeństwa, mającego być odprawionem w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu w dniu 22. bm. ku uczczeniu 900-nej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, wyzwa się wszystkich członków do punktualnego i regularnego przybywania na lekcje w piątek, oraz w dni do tego wyznaczone o godz. 8. wieczorem do Domu Polskiego przy Wallgasse 15-16. Zarząd.

Zebranie Tow. Ludowego „Jedność” w Gdańsku odbędzie się w poniedziałek 16 bm. o godz. 7-mej wieczorem w Domu Polskim przy Wallgasse 15-16. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Kolejarze! Polski Związek Kolejowców Koło Gdańskie jak również sekcja ruchowców i warsztatowców na terenie W. M. Gdańska wyzwa swych członków do licznego wzięcia udziału w uroczystości „Dnia Katolików-Polaków” w Wpt. nym Mieście Gdańsku który odbędzie się dnia 15 bm. pod protektoratem Administratora Apostolskiego J. E. Ks. Biskupa O'Rourke.

Program uroczystości: przed poł. o godz. 10.30 w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu msza św. pontyfikalna, celebrowana przez ks. biskupa hr. O'Rourke. Po poł. o godz. 4 w hali „Technik” Wallgasse 15-16 otwarcie obchodu, śpiewy chóralne, wykłady i błogosławieństwo Apostolskie.

Bilety wstępu do hali i program uroczystości można nabyć u Kł. Chojackiego na dworcu gl. i w biurze P. Z. K.

O liczny udział uprasza Zarząd P. Z. K.

Próby śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywają się w poniedziałki i czwartki w Domu Polskim przy Wallgasse 15/16. Początek punktualnie o godz. 8. wieczorem. Członków czynnych wyzwywamy do regularnego przybywania.

Baczność Sokoli w Gdańsku! Porządek ćwiczeń: W piątki i wtorki od godz. 7.30 do 9-tej drużyna męska; w piątki od godz. 6 do 7.30 młodzież męska; we wtorki od godz. 6 do 7.30 młodzież żeńska w sali gimnastycznej przy ul. Kehrwiēdergasse. Czołemi! Naczelnik.

SOPOT.

Próby śpiewu „Lutni” w Sopocie odbywają się stale w środy i piątki o godz. 8. wieczorem w hotelu „Eden”. Wzywamy śpiewaków, żeby w komplecie przybywali na próby i wzbogacili nowych członków. Zarząd.

SIDLICE.

— **Próby śpiewu „Harmonji” w Sidlicach** odbywają się od 1-go listopada hr. w salce ochrónki polskiej, przy ul. Kartuskiej m. 1d 1, stale we wtorki i czwartki od godz. 7 1/2 wiecz. Wzywamy wszystkich śpiewaków do punktualnego przybywania. Zarząd.

Baczność, Sokoli w Sidlicach! Ćwiczenia odbywają się w każdą środę, od godz. 7. wiecz. w lokalu p. Steppuhn. Udział wszystkich drużyn ćwiczących konieczny. Czołemi! Zarząd.

WRZESZCZ.

Lekcje Tow. Śpiewu „Św. Cecylii” we Wrzeszczu odbywają się regularnie co środę o godz. 7. wiecz. w salce Domu Akademickiego przy Heeresanger. O liczne i punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Baczność Sokoli w Sopocie! Ćwiczenia odbywają się regularnie w każdą sobotę dla starszego oddziału męskiego i żeńskiego punktualnie od godz. 7.30 do 9 i dla młodzieży od 6 do 7.30 wieczorem w Ćwiczni męskiej (Turnhalle) przy ul. Schulstrasse w Sopocie. Tamże przyjmuje się zapisy nowych członków. Czołemi! Zarząd.

NOWYPORT.

Baczność czynni członkowie Sokola w Nowymporcie! Ćwiczenia odbywają się tymczasowo w środy od godz. 9.30 na sali Tow. Śpiewu św. Cecylii w koszarach w Nowymporcie. O liczny udział i zgłaszanie się nowych członków prosi Zarząd.

Baczność członkowie Tow. Śpiewaczego „Cecylii” w Nowymporcie! Lekcje odbywają się regularnie we wtorki o godz. 7.30 wieczorem w własnej sali w gmachu Urzędu Emigracyjnego. Wyzwa się wszystkich członków do regularnego przybywania na lekcje. Również prosi się sympatyków śpiewu o zgłaszanie się na członków podczas każdej lekcji. Zarząd.

Rozwój komunikacji lotniczej w Polsce Zachodniej.

(Wywiad z prezesem dyrekcji kolei państwowych w Poznaniu, inż. B. Dobrzyckim).

Lotnictwo cywilne, którego nadzwyczajny rozwój zawdzięczamy wielkiej ilości pilotów, odziedziczonych w spadku po wojnie światowej, zostało zorganizowane niemal wyłącznie w państwach, biorących w niej udział, a więc w Anglii, Niemczech i Włoszech. Inne kraje w Europie, bądź neutralne, bądź przemysłowo słabsze, nie były w stanie stworzyć u siebie tego środka komunikacji, skutkiem czego zostały zdane na udzielenie koncesji potężnym zagranicznym konsorjom finansowym.

Jedynie tylko Polska posiada w kraju duże spółki akcyjne, oparte na kapitałach rodzimych, jedną w Warszawie (Polska Linja Lotnicza), a druga w Poznaniu (Aero). Chcąc dowiedzieć się bliższych szczegółów o prosperowaniu i projektach na przyszłość nowej spółki zwróciliśmy się do prezesa Dyrekcji kolei w Poznaniu, zarazem członka

założyciela spółki inż. B. Dobrzyckiego z prośbą o udzielenie wywiadu.

Nasze przedsiębiorstwo lotnicze, zaczyna swe wywody p. prezes Dobrzycki — zostało utworzone 11 marca r. b. przez członków założycieli w osobach wojewody Bnińskiego starosty Begale, prezydenta dr. Kiedacza, generała Raszewskiego i mnie.

Kapitał zakładowy wynosi 300.000 złotych, zebranych w Poznańskim i na Pomorzu wyjął znie wśród rdzennych rodaków, bez domieszki nawet odrobiny obcego kapitału. Celem uniemożliwienia wykupu akcji przez żywoły obce, zostały one wystawione imiennie.

W drugiej połowie marca odbyło się pierwsze zebranie akcjonariuszy, na którym wybrano do rady nadzorczej spółki następujących członków-akcjonariuszy: gen. Raszewskiego, dr. Hącię, dr. Kiedacza, inż. Hedingera, radcę Robińskiego, dyr. Tułacza, dyr. Filipowicza, starostę Begale, dyr. Łabędzińskiego, inż. Lebińskiego, dyr. Webera, mjr. Szczudłowski, prezesa C. T. G. Mieczysława Chłapowskiego, dyrektora Bugzela i dyr. Leitgebra, a do zarządu kap. Wronieckiego i por. Wasilowskiego.

Posługujemy się wyłącznie 5 aparatami Farmana F. 70, używanymi z powodzeniem na liniach Zachodniej Europy. Aparaty te są zaopatrzone w silnik motorowy o 300 H P i mogą przeć 4-ch pasażerów i pilota zabierać znaczne ilości towarów.

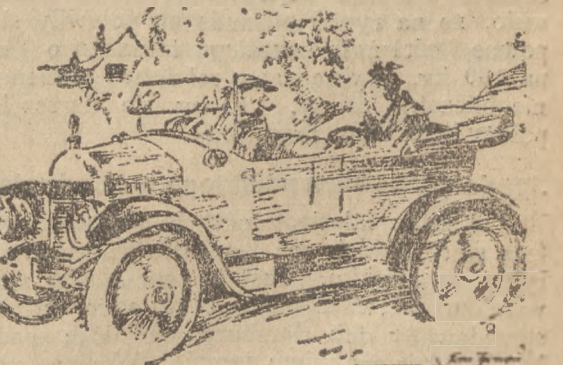
Od pierwszych chwil powstania, aż do 1 października r. b. przewieźliśmy ni mniej, ni więcej, tylko 595 osób, 2005 kgr. bagażu oraz 266 kg. poczty i to wszystko zaledwie w 194 lotach. Aparaty powyższe są ubezpieczone w Polskim Towarzystwie Ubezpieczeń, gdzie również mogą to uczynić indywidualnie pasażerowie nasi w stosunku 1 zł. od 1000 zł. Narazie funkcjonuje jedynie linja Warszawa — Poznań, ale w przyszłym tygodniu otwieramy linje Poznań — Łódź i Łódź — Warszawa. Poza tem planujemy na wiosnę otworzyć linje Poznań — Gdańsk, Poznań — Katowice — Kraków;

a po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami Poznań — Berlin. Rozkład lotów na linji Poznań — Warszawa ułożony jest dla mieszkańców Poznania, gdyż aeroplan odlataje z Poznania o 8.30; z Warszawy zaś o 13.00; a czas jazdy wynosi w każdą stronę 2 godziny. Na liniach z Łodzi do Poznania i Warszawy rozkład jazdy ustalony został dogodnie dla mieszkańców stolicy, a więc odjazd z Warszawy następuje o 8.00 przyjazd do Łodzi o 9.00; odjazd o 9.30, przyjazd do Poznania o 11.00; odjazd z powrotem z Poznania o 13.00, przyjazd do Łodzi o 14.30, odjazd o 15.00 i przyjazd do Warszawy o 16.00. Ceny biletów wynoszą na linji Poznań — Warszawa 60 zł. Poznań — Łódź 40 zł., a Łódź — Warszawa 30 zł. Ze zniżek korzystają wyłącznie urzędnicy państwowi, w wysokości 25 procentów, „aeroklub”, posłowie, senatorowie i wojskowy 50. Spodziewamy się że społeczeństwo nasze zrozumie niezmierną wagę komunikacji lotniczej u nas, gdzie rozbijają się linje lotnicze we wszystkie strony Europy i poprzę nasze zamierzenia w tym kierunku. Liczymy zwłaszcza na nasze siery przemysłowe i handlowe, że nas nie zawiodą — oświadczając na zakończenie prezes inż. Dobrzycki.

St. Bill.

Stan oblężenia w Pekinie.

Londyn, 12. 11. (PAT.) Donoszą tu ze źródeł japońskich: W Pekinie ogłoszony został stan oblężenia. W związku z tem prezydent republiki Tuan-Czi-Jui podał się do dymisji.



Na nic cała jazda.

Szofer, jadąc szosą, zabrał z litości do samochodu starszą kobietę, aby jej użyć w dalszej drodze. Kiedy przejechał przy pełnym gazie szmat drogi, zapytuje staruszkę:

— Pewnie już pani jest u celu swej przechadzki.

— Nie zupełnie, proszę pana, bo ja chciałam iść w przeciwną stronę a że pan był tak uprzejmy...



DZIAŁ GOSPODARCZY.



Wymiar podatku przemysłowego dla hurtowni tytoniowych.

Na skutek odezw Dyrekcji Monopoli Tytoniowego Ministerstwo Skarbu zarządziło, aby przy rozstrzygnięciu odwołań od wymiaru państwowego podatku przemysłowego za II półrocze 1924 r. oraz wymiarze tego podatku za rok podatkowy 1925, przyjmowano za obrót hurtowni tytoniowych nie całkowitą sumę prowizji, wyznaczoną przez Ministra Skarbu, lecz prowizję faktycznie otrzymaną po potrąceniu rabatu odstępowanego przez hurtownię detalistom. Całkowitą sumę wyznaczoną prowizji należy opodatkować tylko w tych wypadkach gdy hurtownik oprócz sprzedaży hurtowej zajmuje się także detaliczną sprzedażą wyborów tytoniowych, t. j. przy sprzedaży detalicznej za obrót /zysk brutto/ należy uważać całkowitą prowizję (dla hurtowni i detalu łącznie) przyznano przez Monopol Tytoniowy. Powyższe zarządzenie nie może mieć zastosowania do prawomocnych wymiarów za II półrocze 1924 r. względnie za lata poprzednie. Dezyderat, o którego spełnienie starał się od marca br. Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu nareszcie został spełniony.

Zmiany w taryfie celnej.

Rewizja obecnie obowiązującej taryfy celnej została już ukończona i odnośne rozporządzenie z dnia 30 października wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1926. Zwracamy uwagę członkom Związku Towarzystw Kupieckich, że z dniem 1 stycznia 1926 nie będzie ustanowiony termin ulgowy dla transportów, nadanych dla przewozu dla Polski przed dniem ogłoszenia rozporządzenia umożliwia zainteresowanym tak w kraju jak i zagranicą na dostateczne zaorientowanie się w zmianie warunków importu dla Polski. Rozporządzenie zmienia w tych pozycjach gdzie stawki celne były niedostatecznie zróżniczkowane, lub nie dawały obrony celnej krajowym warsztatom pracy, przy zmniejszonych warunkach konkurencji oraz obniża stawki celne tam, gdzie produkcja krajowa nie istnieje i powstanie w ciągu okresu najbliższych lat.

Propaganda przemysłu polskiego w Turcji.

Celem ułatwienia orientacji kupcom tureckim co do warunków, w jakich znajduje się handel w Polsce, oraz celem zaorientowania ich przy nawiązywaniu transakcji handlowych w przemyśle polskim, rada handlowy przy poselstwie polskim w Konstantynopolu zajmuje się zbieraniem szczegółowych katalogów wyrobów polskich. Wobec tego Związek Izby Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej wzywa wszystkie firmy w Polsce, by zechciały nadesłać swe katalogi. Ceny w tych katalogach winny być podane orientacyjnie cifa Konstantynopol.

Pod adresem

Pana Ministra Handlu i Przemysłu

Za koniecznością wprowadzenia cła prohibicyjnego na zboże zagraniczne wypowiedział się komitet taryfowo-celny i przysłał odpowiedni wniosek do Ministerstwa Handlu i Przemysłu.

Sprawa ta jest tem ważniejszą i wymaga bezzwłocznego załatwienia, ponieważ rząd pruski wyznaczył premie wywozową w wysokości 3 marek od kwintala, co spowodowało, że na rynku poznańskim pojawiły się pewne ilości żyta pruskiego tańszego o 1 zł na 100 kg., wyprzedzając rolnictwu naszemu nieobliczalne straty. Kiedy się nareszcie położy kres temu rozpasaniu.

Spadek cen cukru polskiego w Londynie.

Od kilku miesięcy odbywa się powolny, lecz stały spadek cen kryształu polskiego na rynku angielskim. Jest to tembardziej zjawiskiem zatrważającym, gdyż cukier czeski sprzedawany fob Hamburg, nie ulega spadkowi w tak szybkim tempie. W ciągu ub. miesiąca cena kryształu polskiego w Londynie spadła z sh 13/10 10 1/2 na sh 12/10 1/2 za 50 kg fob Gdańsk z dostawą listop.-grudnia.

Najbardziej zasługuje na uwagę fakt, że stery zainteresowane nie wiedzą jak daleko zajść może ta zniżka notowań naszego cukru na rynku londyńskim.

Przed nową podwyżką cukru.

Dnia 26 ub. m. odbyła się konferencja ministerjalna z udziałem przedstawicie-

li 4-ch zainteresowanych ministerstw, podczas której obradowano nad podwyższeniem cen cukru.

Uchwały konferencji traktowano poufnie i zakomunikowane zostały p. ministrowi Skarbu.

O wyniku następnej konferencji zakomunikujemy po otrzymaniu urzędowych danych.

Przewrót w przemyśle naftowym.

Jak nam komunikują z Waldenburga, dokonywane w Mannheimie próby nad syntetyczną fabrykacją nafty z węgla kamiennego, przeniesione zostały do Waltenburga, gdzie przy pomocy rządu pruskiego przystąpiono do budowy fabryki. Koszty tej wybudowania 5 mil. mk. Podobnych prób zamierzają również dokonać przemysłowcy westfalscy. Według teoretyków, da się osiągnąć z jednej tony węgla westfalskiego 420 kg. nafty.

Oprócz tych korzyści otrzymanych przy fabrykacji, wydobywa się również z węgla amoniak oraz inne produkty, znajdujące zastosowanie w przemyśle chemicznym. Jak nas zapewniali specjaliści, dojdzie się w najbliższych latach do produkcji 1 1/4 mil. ton nafty rocznie, co mniej więcej odpowiada zapotrzebowaniu przemysłu niemieckiego.

Musimy dodać, że do wytworzenia nafty nadaje się tylko wysokie gatunki węgla jak np. w Polsce kopalni górnolaskich.

Pożyczka amerykańska na dobrej drodze.

Warszawa 13. 11. (Tel. wł.) Z dobrze poinformowanego źródła informują nas, że rokowania o pożyczkę amerykańską są w toku i na pomyślniej drodze. Ostatnie jednak ukończenia pertraktacji zależne jest przedewszystkiem od konfektury polityki międzynarodowej a przede wszystkim od ratyfikacji układów lokarnińskich przez wszystkie zainteresowane państwa. Kapitały amerykańskie dla swych lokat w Europie szukają gwarancji pokojowej, od niej uzależniając terminy spłaty pożyczki, wysokość oprocentowania, a nawet wielkość kosztów związanych z subskrypcją.

Rozwój polskiego portu w Gdyni i wpływ naszego eksportu

Według urzędowych danych ruch w porcie w Gdyni w trzecim kwartale rb. wyraża się w następujących cyfrach:

Okrętów większych zawinęło do Gdyni 13, ładunek przywieziony wynosi 400 tonn, zaś wywieziony wynosi 7.635 tonn, z czego 5.845 tonn przypada na wywóz węgla.

Pasażerów przyjechało 570, a wyjechało 1.441.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że do wzmianki wczorajszej p. t. „Port w Gdyni — portem światowym”, wkraśli się chochlik drukarski a mianowicie powinno być: „przy pomocy naszych inżynierów, a nie przy pomocy „nowych” inżynierów.

Kiedy nareszcie podniesione zostaną stawki celne od cukru zagranicznego?

Podniesienie cła od cukru zagranicznego było zaprojektowane przez Dept Akcyz i Monopolów jeszcze na wiosnę rb. Wniosek ten nie wiadomo z jakiej przyczyny znajduje się do dnia dzisiejszego w Ministerstwie Przemysłu i Handlu i utknął na martwym punkcie.

Tymczasem stały spadek cen cukru zagranicznego i stosunkowo wysokie ceny w kraju sprawiły, że pomimo obecnego cła w wysokości 85 zł. za 100 kg. zaczęły przenikać na nasz rynek poważne ilości cukru z Czechosłowacji, powodując w ten sposób jeszcze gorsze położenie na rynku polskim.

Zadamy przeto, aby wniosek dotyczący podwyższenia cła od cukru został nareszcie załatwiony.

Kauczuk z ziemniaków.

Jak nam komunikują z Berlina, udało się jednej z niemieckich fabryk przetworów chemicznych, po licznych doświadczeniach, wydzielić z ziemniaków isopren, stanowiącą główną część składową kauczuku i wytworzyć z tego

materiału przez domieszkę różnych chemikalii masę zupełnie podobną do gumy surowej, posiadającą wszystkie jej właściwości, a nawet elastyczniejszą, niż kauczuk naturalny.

Czy wynalazek ten urzeczywistnił istotnie marzenie wszystkich chemików wytworzenia kauczuku sztucznego, wykazał niebawem dalsze eksperymenty z nowym wynalazkiem.

Jak wiadomo, istnieją już wynalazki zastępujące kauczuk, sztuczne jednak te punkty nie mogły dotychczas współzawodniczyć z kauczukiem prawdziwym.

Jakie podatki płacić będziemy w listopadzie.

Ułożony przez Ministerjum Skarbu preliminarz budżetowy na listopad przewiduje wpływ z danin publicznych w kwocie 81 mil. zł, z czego na podatki bezpośrednie (bez podatku majątkowego) przypada 38.8 mil. zł. na podatki pośrednie stemplowe 10 mil. zł. i na podatek nie 8 mil. zł., na cła 20 mil. zł., na opłat majątkowy 5 mil. zł.

Z podatków bezpośrednich, największa kwota przewidywana jest z podatku przemysłowego (15 mil. zł.), dochodowego (10 mil. zł.), gruntowego (8,5 mil. zł.), podatku od nieruchomości (3 mil. zł.), oraz z odsetek za zwłokę w opłacaniu podatków (1,5 mil. zł.).

W dziedzinie podatków pośrednich największy wpływ przewidywany jest z podatku od cukru (5 mil. zł.) i oleju skalnego (1 mil. zł.).

Opłaty stemplowe przewidują większe wpływy z weksli (2 mil. zł.) ze sprzedaży znaczków stemplowych (2,6 mil. zł.) z opłat alienacyjnych (1,4 mil. zł.).

Monopole przyniesie mają w b. m. 33 mil. zł.; największy wpływ przewidywany jest z monopolu spirytusowego (15 mil. zł.), prawie tyleż z tytoniowego (14,5 mil. zł.); monopol solny ma dać 2,5 mil. zł., loteria państwowa 1 milion złotych.

Poznań

Paniery procentowa.

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom).

3 1/2 - 4 1/2 Pozni listy zast. przedwój. 10-11-8% dojarowe listy Pozn. Ziem. Kredytowy 25% do 260 (za 1 dolar).

6% listy zbożowe Poznan. Ziem. Kredyt. 4,5 (za 1 etc. mtr).

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 100 mk. nom).

Barcikowski R. I-V em. 0.90
Hartwig Kantorowicz I-II em. 1.80
Lubn. Fabryka przetw. ziemn. I-IV em. 60,00
Dr. Roman May I-V em. 21.-
Pamiernia Bydgoszcz I-IV em. 0.15
Poznan. Spółka Drzewna I-VII em. 0.25
Tri I-III em. 13.00
Unia (dawna Ventzki) I-II em. 3.00
Wytwórnia Chemiczna I-VI em. 0.25
Zjed. Browary-Grodziskie I-VI em. 1.10

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Gdańsk, dnia 13. 11. 1925.

100 marek niemieckich 123.945-
124.255
100 zł. 82.81-
83.11-
Londyn wypłata tel. 25.21
Czek na Londyn 25.21
Berlin 123.705-124.105
Warszawa 83.11

BERLIŃSKIE ZBOŻE.

Notowanie urzędowe, 13. 11. Berlina.

Pszonica 223-226
na październik 225 1/2-227
na grudzień 229-241
Żyto 188-189
na październik 164 3/4-165
na grudzień 154 1/2-156 1/2
Jęczmień zimowy 184-205
„ nowy 160-
Owies miejscowy 162-171

Berlińska giełda pieniężna.

Urzędowa z dnia 13. 11. 1925 r.

Dolary 4.19
Funt ang. 20.299
Złoty pol. 64.27
Franki fr. 17.08
Buenos Aires 1.743-1.747

Japonia	17.54	17.58
Konstantynopol	23.85	23.95
Londyn		23.880
Nowy Jork		4.188
Rio de Janeiro	0.622	-0.624
Bruksele	19.05	-19.10
Ateny	5.79	5.54
Oslo	84.89	-84.91
Gdańsk	80.61	-8.81
Włochy	16.93	-17.02
Jugosławia		7.45-
Konstantynopol	103.72	-103.48
Paryż	17.12	-17.16
Praga	12.415	-12.455
Szwajcaria	80.83	-81.03
Hiszpania	59.83	-59.92
Budapeszt	5.85	-5.887
Wiedeń	59.12	-59.16
Stokholm	112.17	-112.45
Helsingfors	10.58	-10.60

Berlińskie dew. wschodnie.

Warszawa	64.83	-64.37
Katowice	67.03	67.37
Kowno	41.39	-41.605
Ryga	80.25	-80.65
Rewel		1.124-
Poznań	64.83	-64.93
Złoty: noty większe	64.27	-67.14
„ drobne	66.16	-66.84
Rubel lotewski	79.0	-80.40
Marka estońska	10.95	-11.05

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 13. listopada 1925 r.

Dewizy:	trans.	sprzed.	kupno
Paryż	25.80	25.86	25.74
Praga	18.85	17.84	17.76
Szwajcaria	121.45	121.75	121.15
Nowy Jork	6.20	6.22	6.18
Wiedeń	84.96	84.54	84.54
Włochy	25.58	25.64	25.52

8-procentowa pożyczka konwersyjna 7000
10-procentowa pożyczka kolejowa 85-80-85
5-procentowa pożyczka konwersyjna 4350
Tendencja mocna.

Giełda Warszawska.

Dyskontowy	4.45	5.00
Handlowy Warszawski	2.60	2.65
Zachodni	1.25	1.90
Gdańskie		1.25
Fiński	0.23	0.26
Warsz. Tow. Kop. Węgla i Żel. hutn.	1.17	
Br. Nobel	1.05	
Lilpop Rau	0.47	0.45
Modrzewskie Zakłady Gorn. Hutn.	2.10	1.90
Norblin	0.67	
Ostrowiec	3.80	
Budowy parowozów	0.23	
Rudziński	0.60	
Starachowice	0.20	0.27
Zieloniewski	8.03	
Zyrardów	5.50	5.60
Borkowski	0.58	
Spirytus	1.75	1.80
Chmielów	0.28	

Jak się robi reklamę?

Reklama ma swój cel, o ile nadana jest w stosownym czasie, w stosownym miejscu i w odpowiedniej formie.

Ogłoszenie w gazecie jest najracjonalniejszą reklamą.

Stala reklama jest fundamentem powodzenia.

Kupiec, który przestaje się ogłaszać, popełnia samobójstwo ekonomiczne.

Raz się ogłosić, lepiej wcale się nie ogłaszać.

Mało jest ogłaszać się tylko raz na trzy miesiące. Należy zważać że kupujący nie dłużej jak tydzień o danym ogłoszeniu pamięta.

Suknie porannetylko dobry niemiecki towar
aż do najwykwintniejszychod **13,50****Matynki**

aż do najwykwintniejszych

od **8,50****Sukienki**dla służby domo-
wej i restaurac. **9,75****Majtki (Schlüpfer)**bar. dobry wł.
towar niemiec. **19,00****Maks Fleischer Nachf.**

Jnft. A. Wiener's Erben

**Wielki dom specjalny Konfekcji damskiej
i dziecięcej.**Tel. 755. **Gross Wollnberggasse 9-10.** Tel. 755**Zentral- Theater** **Rathaus Lichtspiele**

Od piątku począwszy nasz II. wielki obraz sezonu

FREIES VOLK

(film republiki)

Aktualny obraz państwa, zdążający do

Zgody wśród narodów i do trwałego pokoju.

Reżyser Marcin Berger jest osobiście na przedstawieniu obecnym.

PIERWSZORZĘDNY NADPROGRAM.

Początek o godzinie 4, 6.15 i 8.30

W niedzielę o godz. 3-ciej.

Z powodu tłoku na wieczornych przedstawieniach, zaleca się przybycie na godz. 4-tą.

Najsilniejsze bóle
głowy usuwa

PROSEK OD BÓLU GŁOWY
DLA
DOROSŁYCH
znak fabr.

KOWALSKINA

LABOR. CHEM.-FARMAC.
AP. KOWALSKI
W WARSZAWIE

Najsilniejsze bóle
głowy usuwa

Artretyzm — Ischias
Reumatyzm — Wysięki

leczy skutecznie światowej sławy zdro-
jowisko **„Szczytny i jego przetwory**
mulowe. **Dla kuracji:** domowe
głowe kompresy mulowe
„Gemma“ do nabycia w aptekach.
Informacji udziela bezpłatnie: **Buro**
**„Szczytny, Cieszyń, Skrz. pocz. 53. Zdrojo-
wisko Piszczany całoroczne otwarte. (28455)**

**OGŁOSZENIA
W ECHU GDAŃSKIM****to mur**o który oprzeć się może naj-
bardziej zachwiana firma; nie
upadnie nigdy, skoro tylko się
zwróci o radę reklamową do**ECHA****GDAŃSKIEGO**
Stadtgraben 6 - Tel. 2861Rozpowszechniające
„Echo Gdańskie“.**Pierwszorządny
zakład krawiecki**
ubiorów męskich**„Varsovie“**przyjmuje obstarunki z własnych
i powierzonych materiałów podług
najnowszych modeli po cenach
przystępnych.**J. Ackermann**Töpfergasse 4, I piętro
Robota wykwintna!**Reichshof-Palac**

w hotelu Reichshof (naprz. gł. dworca)

Codziennie:

od godz. 8.30: **Koncert kapeli ARKADI FLATO**od godz. 10: **Wielki PROGRAM KABARETOWY**

Występy 18 sił artyst. o światowej sławie.

Wstęp wolny. — Wino nie obowiązuje. — Ceny niskie.

Każdej soboty i niedzieli o godz. 4³⁰**Herbatka z tańcami****i występami artystycznymi.**
G 130)**Fryderyk PULS, Sp. Akc.**Wyborowe mydło **TRIOLAN**
przetłuszczoneJuż czas
zamówić**„ECHO GDAŃSKIE“****POSADY****Potrzebna**stenografistka ze znajo-
mością języka niemiec-
kiego do biura drzewnego
natychmiast lub od 15.
Of. sub. „Stenotypistka“
do Echa Gdańsk. (G 129)**Samodzielna**rutynow. korespondentka
francuska poszukuje flo-
maczeń z polskiego i nie-
mieckiego. Piszcie błęgle
na maszyni. Oferty do
Echa Gdańskiego pod
„Korespondencja“. (G 122)**Buchalter**bankowy zredukowany,
wykwalifikowany bilan-
lista, przyjmie posadę na
skromnych warunkach Of.
sub. „Bilansista“ do Echa
Gdańskiego. (G 128)**Inteligentna**pania do gry na fortepianie
(solo) w restauracji i wi-
niarni poszukuje zaraz lub
od 1. XI. Józef Grzeszko-
wiak, Grudziądz, Pl. 23-go
Stycznia 19. Tel. 735. (27155)**LEKcje****Student**udziela lekcji w zakresie
gimn. Reflektuje również
na zamiejscowe zgłoszenia.
Oferty do adm. Echa Gd.
pod „Dla studenta“. (G 126)**Kto**nie nauczył szybko i grun-
townie po francusku wza-
mian za angielski. Oferty
będą uwzględnione, o ile
pochodzą od osób
wykształconych. Oferty
do Echa Gdańskiego sub.
„Polak“. (G 125)**SPRZEDAŻE****Wysylkowy**interes siana z posiadło-
ścią wiejską jest natych-
miast bardzo tania na
sprzedaż, Leonhard Krü-
ger, Łódź p. Anieliny,
pow. Wyrzysk. Telefon
Samostrel 18. (28334)**Uczciwy kupiec**(obcokrajowiec) który trzy
lata prowadził samodziel-
nie interes, po przeżyciu
smutnych i ciężkich spraw
obecnie w przykrem po-
łożeniu **sprzedaje**
resztę pozostałych**Irzewików i butów.****Fränkel.**
Johannisasse 40.
Gd 127**Dobra okazja!**Z powodu wyjazdu sprze-
dam moją pierwszorzędną,
dobrze prosperującą re-
staurację, modnie urzą-
dzoną w najlepszym punk-
cie Gdańska blisko kole-
jowego dworu a. Do objęcia
potrzeba 15.000 zł gotówki.
Oferty pod „Świetny inte-
res“ do adm. Echa Gdańsk.**Dom** (2855)mieszkały lub handlo-
wy kupić w mieście po-
wiatowym pł. wplae
cie 8000 zł. Czesław
Krause, Puck Pomorze**Czytajcie****Echo Gdańskie.**

Kwit na zamówienie pocztowe „Echa Gdańskiego“.

Bestellschein.Ich bestelle hiermit, das in Danzig, Pfefferstadt 3. er-
scheinende wöchentl. 6 mal, **„Echo Gdańskie“**
für den Monat **Dezember 1925** und zahle an Bezugs-
preis 2,50 Dzg. Gul. I. nebst Bestellgeld 48 Dzg. Pf.

Vor- u. Zuname

(Imię i nazwisko)

Ort u. Strasse

(Mieszkanie)

Obige 2,50 Danziger Gulden nebst Bestellgold erhalten
zu haben bescheinigt

den 1925.

Postamt:

Zamówienie do Administracji.

**Zamówienie na „Echo Gdańskie“
dla Administracji.**Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
w tygodniu **„Echo Gdańskie“** na gru-
dzień 1925 r. za 2,10 guld., z odnoszeniem do
domu 3,00 guld., przez listowego 2,98 guld., pod opaską
Polsce 4,50 guld., do Niemiec, Francji, Ameryki i t. d.
6,00 guld. wraz z opłatami pocztowymi.

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Zamówienie w Polsce.

Zamówienie.Niniejszem zamawiam wychodzące w Gdańsku 6 razy
w tygodniu **„Echo Gdańskie“** na gru-
dzień 1925 r. za 3,— zł wraz z opłatami poczt-
owymi i proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość:

ulica i nr.:

Kwit pocztowy.
zł. 3,—tytułem przedpłaty z opłatą na **„Echo Gdańskie“**
za grudzień 1925 odebrałem, co niniejszem potwierdzam

dnia 1925

podpis:

Tanio i wygodnie na raif

nabyć można następujące towary:

Materiały na suknie
" na ubrania
" jedwabne
Pończochy
Trykotaż

Bieliznę damską i męską
" pościelową
Koldry, firanki
Wyroby skórzane
Periuderję i t. d.

przy drobnej wpłacie i natychmiastowym zabraniu towarów
w firmie

BOZIN, HEYMANN & Co.
Gdańsk, Hundegasse 25, I piętro
telefonu nr. 8065.

Nieobowiązujące zwiedzenie składu zawsze opłacalne.
Ubrania i kostiumy mogą być na życzenie szyte przez naszych
pierwszorządnych krawców.

(G 117)

FUTRA

TOPELSON to jest dom fachowy do zakupu futer.
Dostarczamy karakuty, bizam, nutria, foki itd.
płaszczki i kurtki o bardzo niskich cenach przy wyk. najlepszym i rzetelnym.
Spłaty na taty dozwolone, przy jednoczesnym zabraniu towaru.
Przed zakupem futer prosimy się u nas przekonać!
Dom futer **TOPELSON**, Gdańsk, Grosse Wollwebergasse 24, I.
Wykorzystajcie nasz tanie tygodnie na obszyte do futer. 10% rabatu.

Lichtarzyki

chołnowe

w różnych gatunkach
wytwarza jako artykuł
masowy 28335

Fabryka wyrobów me-
talowych „SPORF”,
Sp. z o. p. Bydgoszcz,
Grodz. w. 28. Tel. 61. 7
Oferty na żądanie. Ce-
ny bardzo niskie.

Stenografistka starsza do
skonała z
polską i niemiecką ste-
nografią, książkowością,
mazynistką zaraz po-
szukiwana, Toruń, Bin-
roporadne, Zeg ars a 25.
28115

Svenska Orient Linien of Goeteborg

Bezpośrednia komunikacja
bez reekspedycji
z Gdańska do Egiptu, Palestyny, Grecji,
Turcji, Bułgarii i Rumunii.

Okręt „Erland” odchodzi 20 listopada
„Varna” 15 grudnia
przyjmując jeszcze ładunki.

Informacji udziela
Agentura Generalna
Skandinavian Levant & America SS Agency
Gdańsk, Elisabethwall Nr. 9.
Telefon 6418.

(G 121)

KUCHNIA WARSZAWSKO-WIEDEŃSKA

Cieściec i Serch

GDAŃSK, Pfefferstadt Nr. 46a

wydaie jedyne w swoim rodzaju:

śniadania, obiady, kolacje.

Śniadania od 8—11 1.— gld.
Obiady z 3 dań od 12—5 popoł. 1.20 gld.
Kolacje od 5—12 1.— gld.

— Ceny łącznie z usługą! —

W poniedziałki:

Kielbasa z kapustą.

63 G

W czwartki:

Flaki po polsku.

W soboty:

Solanka wieprz. z kapustą.

W sobotę i niedzielę:

Koncert od 7—12.

Filmpalast und Kunstlichtspiele

GDAŃSK-WRZESZCZ, przy rynku.

Od dziś obraz sezonu!

Obraz ten jest najlepszym dowodem
że Filmpalast tylko wyszukane
dobre sztuki wyświetla.

Kolejne powodzenie
na wszystkich ekranach stolic.

ZABAWKA PARYŻA

z najpiękniejszą kobietą doby obecnej

LILY DAMITA

Dalej występują znakomici artyści

Maria Fein — Hugo Thimig

W drugiej części wielka komedia

Sherlok Holmes Jr.

z znakomitym komikiem Buster Keaton'em.

Przegląd tygodniowy. — Partenkirchen.

Program, który każdy zobaczyć powinien.

KUNSTLICHTSPIELE

Jedna z wielu | O honor kobiety

romans kurtyzany. | z Lucją Doraine.

W każdą sobotę o godz. 3-cioj przedstawienie dla dzieci.

(G 129)

Garderoba męska

podług miary także z towaru
dostarczonego będzie wykonaną
pod gwarancją dobrego kroju.

H. Kubla

Gdańsk, Heiligegeistgasse 20 I.

(G 18)

PASTA do zębów Savon dentifrice Fryderyk PULS Sp. Akc.

Echo Gdańskie

we wszystkich częściach miasta.

Administracja nasza, stosując się do życzeń wyrażonych
przez bardzo dużo czytelników naszych, nabywających „Echo
Gdańskie” na dworcu lub u nas w lokalu na Pfefferstadt,
daje teraz możliwość nabycia poszczególnych egzem-
plarzy w kioskach, sprzedających gazety w różnych
częściach miasta.

Jest to wielkie udogodnienie zwłaszcza dla tych, którzy
mieszkają w dalszych dzielnicach i na przedmieściach
Gdańska. Egzemplarze naszego pisma nabywać można zaraz
i to już od godziny 7 i pół rano.

Na dworcu zaś nabywać można pismo nasze codziennie
już od 7-mej rano.

WSZYSCY CZYTELNICY

„ECHA GDAŃSKIEGO”

otrzymać mogą w naszej administracji
przy ulicy **Stadtgraben 6**
po cenie niższej

niezmiernie ciekawy tygodnik p. t.

„ILUSTRACJA”

podający opisy wraz z fotografiami
z najważniejszych wydarzeń w Polsce
i w całym świecie.

Uwaga P. P. Kupcy! Czes to pieniądz!

Autofaksówki nasze nr. 26, 29, 82 i 155

woła

szybko, tanio i wygodnie!

Zatelefonować wystarczy, a już taksówka nasza
warczy!

Telefony nr. 6630 i 1629 czynne w dzień i w nocy.

Z poważaniem Gd 95

Wojtas i Sobieski
Am Schild 16.

Towarzystwo Okrętowe,

ekspedujące emigrantów do Ame-
ryki względnie Kanady, poszukuje
odpowiedniego

przedstawiciela

na miasto Bydgoszcz i okolice,
przyczem pożądanymi są ci, którzy
znają i stykają się z tamtejszą
ludnością wiejską. Łaskawe zgło-
szenia uprasza się skierować pod
„Przedstawiciela” do Administr. Echa
Gdańskiego Gdańsk, Stadtgraben 6.

Skład papieru - Michalska
GDYNIA

Agentura Echa Gdańskiego

Przyjmuje abonament i ogło-
szenia do Echa Gdańskiego.

Sprzedaż numerów pojedynczych.

Jan. obywateli, zwłaszcza panów kupców

Gdańska i przedmieść

Gdyni

Helu

Kartuz

Kościierzyn

Krokowa

Pucka

Redy

Starogardu

Skarszew

Starej Piły

Tczewa

Wejherowa

i okolicy, którzyby chcieli prze-
jąć agentury naszego pisma,
prosimy o zgłoszenie się do nas, celem
umówienia bliższego.

„Echo Gdańskie”

Gdańsk, Stadtgraben 6.

Złote rybki, podzwrotnikowe ptaki i ryby
szlachetne z Harzu kanarki, doskonałe
spiewaki St. Selferta, papugi i małpy.
Pokarm dla ryb i ptaków.

Przybory i zwierzęta dla zoologów.

Wysyłka do wszystkich miejscowości.

W razie zapytania zwrot portycji. 62 G

SPALIZ import zwierząt

Gdańsk, Paradiesgasse, narożnik Büttchergasse.

Przy zakupach prosimy Sz. Czytelników
powoływać się na „Echo Gdańskie”